

CENA 50 GR.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY  
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 38 (227)

ŚRODA, DNIA 23 WRZEŚNIA 1925

ROK V.



Z finału o mistrzostwo armji w piłce nożnej: 58 P. P. (Poznań) — 1 P. P. (Wilno) 2:1.  
Ciekawy moment walki o piłkę.

Fot. Jan Wołyński.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

## POZNAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarjat: Edmund Szybc, ul. Szamarzewskiego 24.

Komunikat Nr. 34 posiedzenia Zarządu z dnia 18 września 1925.

1. Niżej wymienione kluby, zalegające za składką roczną za rok 1925, winne są uścić ją do dnia 2 października 1925 r. wraz z odsetkami (1% w stosunku miesięcznym): Pogoń, Unia, Amatorzy, Titania — Poznań, Stella — Gniezno, Polonia, Union — Leszno, Wiktoria — Jarocin, Urania — Staroleka, Polonia — Sroda, Unitas — Wolsztyn, Wisła — Borek, Pogoń — Skalmierzycze, Helios — Czempin, Sarmacja — Kościan, Czarnokół w Czarnkowie, 70 p. p. — Pleszew, 56 p. p. — Krotoszyń, T. S. 08 — Kępno, Sokół — Strzelno, Wrzesiński K. S. — Września, Ostrovia — Ostrow.

2. Wszelkie należone na kluby karty pieniężne należy również w tym samym terminie uregulować.

3. Niezastosowanie się do powyższego pociąga za sobą sta-tutum przewidzianą karę.

4. Na wszelkich przekazach zaznaczyć należy, na jaki cel kwota przekazana została.

5. Adres skarbnika: Zuberek, ul. Polna 11. Godz. urzędowe codziennie od 16-ej do 18-ej.

6. Za niewykonanie pkt. 4 Komunikatu Zarządu Nr. 31 z dn. 29 sierpnia 25 (Przełg. Sport. Nr. 36 z 9 września 25 r. karze się: grzywną zł. 10.— K. S. Posnania — Poznań, grzywną zł. 5.— Wiktoria — Jarocin, Zorza, AZS, Sparta — Poznań, Urania — Staroleka; grzywną 2.— Amatorzy, Korona, Jutrzenka, Cybina, Poznaniak, Praga, Poznański Klub Sportowy — Poznań, K. S. Strzelec — Górczyn, K. S. Wanda — Główna, Unitas — Wolsztyn, Pogoń, Union — Leszno, Polonia — Środa, Blyskawica — Śrem, Wisła — Borek, Sarmatia — Kościan, Wrzesiński Klub Sportowy — Września, Lech, Prad — Gniezno, Unia — Swarzędz, Helios — Czempin, 70 p. p. — Pleszew, T. S. 08 — Kępno, T. G. Sokół OPN. — Strzelno.

Wymienione wyżej towarzystwa nadesłały wymagając odpowić na zarządzoną ankietę w terminie nieprzekraczalnym 24 września 1925 r.

7. Opublikowane w Nr. 37 „Przełg. Sport.” nadzwyczajne walne Zgromadzenie Pozn. ZOPN. odbędzie się w dniu 18 października r. b. w lokalu p. Jarockiego, Poznań, ul. Masztalarska 8.

## Wydział Gier i Dyscypliny. Komunikat Nr. 31.

Adres: Zygmunt Soliński, ul. św. Marcina 24.

1. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo klasy B: 13 września: Wiktoria — Polonia [L.] 11: 1, 2 pkt. dla Wiktorji; Zorza — Sparta 2: 2, po 1 pkt. dla obu przeciwników; Polonia [K.] — AZS, 3: 0, 2 pkt. dla Polonii [K.]; Notec — Urania 3: 0, 2 pkt. dla Noteci.

2. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo jun. 13 września: Pentallon — Poznaniak 4: 2, 2 pkt. dla Pentallonu.

3. W. G. i D. wyznaczył ponowne rozgrywki o mistrzostwo juniorów: 11 października Pogoń — Posnania, boisko Pogoń, g. 11: 11 października — Legia — Poznaniak, boisko Legji, godz. 11.

4. AZS. — Poznań skreśla się z tabeli rozgrywek o mistrz. kl. B (Reg. Rozg. o mistrz. PZOPN. § 11 Uwaga). Piama AZS. w sprawie wyznaczenia powtórnej rozgrywki, nie rozpatruje się z powodu zbyt późnego nadesłania.

5. Karze się grzywną 2.— zł. K. S. Wiktorja — Jarocin za niepodanie imion (zawody w dn. 13 września).

6. Unieważnia się pkt. 4 komunikatu 29.

7. Wobec dostarczenia pisemnych dowodów nakłada się na K. S. Pogoń (Poznań) grzywnę w wysokości 50.— zł. za grę bez zezwolenia z towarzystwem niezwiązkowem (Pogoń III — Sokół, Śródmieście).

8. W. G. i D. podaje niniejszem do wiadomości, iż urzęduje co srody, od godz. 19—20 (lokal Zarek — Wartownia).

9. W. G. i D. ustalił reprezentację PZOPN. na zawody Poznań — Łódź w dniu 27 września: Brzeziński — Olejniczak, Flieger, — Wojciechowski, Kasicki, Spojda, — Niziński, Sroka, Sta-liński, Przybysz, Śmiglak St., zaś jako rezerwa: Fontowicz, Nowicki, Jarzembowski, Tewes, Dabert i Śmiglak Star.; kapitan drużyny: Staliński.

Wymienione gracze stawia się w niedzielę, 27 października 1925 r. najpóźniej o godz. 15.30 w szatni, na boisku K. S. Warta. Buty i białe spodenki należy zabrać ze sobą.

(-) Adamski

(-) Soliński Zgm.

w. z. przewodniczący

sekretarz

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Polski Związek Lekkoatletyczny zarządził referendum w sprawie wyboru prezesa, wysuwając na to stanowisko kandydata dr. J. Jerzego Misińskiego z Warszawy. Szybkie zlikwidowanie przesłania stało się konieczne, gdyż P. Z. L. A. nie posiada swej „głowy” już od paru miesięcy, a jeszcze w tym roku czeka ją wielkie imprezy w rodzaju trójmeczku słowiańskiego.

Trójmecz słowiański lekkoatletyczny: Polska, Czecho-słowacja, Jugosławia, rozegrany zostanie po raz drugi z kolei w październiku r. b. w Warszawie. Pierwsze zawody tych państw miały miejsce w 1923 r. w Pradze i zakończyły się zupełnym zwycięstwem Czechosłowacji. Obecnie nasze przedstawiają się naturalnie znacznie lepiej.

Dalsze terminy lekkoatletycznych mistrzostw Polski ustalo-na zostały przez P. Z. L. A. jak następuje: dziesięciodniowy dnia 4 października w Katowicach, — maraton dnia 18 października w Bydgoszczy i bieg na przełaj (około 10 km.) dnia 25 października w Warszawie.

Ceznik, bezkonkurencyjny kandydat na zwycięzcę w dziesięcioboju, startowaw w Poznaniu niestety nie będzie skutkiem uszkodzenia sięgnięty w nodze podczas mistrzostw lekkoatletycznych w Poznaniu. Walka o zwycięstwo rozegra się wobec tego między Adamczakiem, Waslakiem i Kucharem, o ile ten ostatni weźmie wogóle udział w zawodach.

Jubileusz piętnastolecia gry Tadeusza Synowca. Przed za-wodami Cracovia — Amatorski Klub Sportowy odbyła się rządko w dziejach naszego sportu uroczystość klubowa. Znany gracz Cracovii, Tadeusz Synowiec, wielokrotny reprezentant Polski i Krakowa, zasłużył pracownik na niewie organizacji piłkarskiej i sportowego dziennikarstwa, obochdzł piętnasto-letni jubileusz gry w piłkę nożną w swoim klubie. Nie wątpni-wy, że skromna lecz podniosła uroczystość odzwiercała się gło-snym echem w całej Polsce, a do powszechnych życzeń jakie płyną ku jubilatowi dołącza się również redakcja naszego pi-

śma, którego jednym z pierwszych redaktorów i założycieli był Tadeusz Synowiec.

Międzymiastowe spotkanie piłkarzy Poznań — Łódź od-będzie się dn. 27 b. m. w Poznaniu. Ostatni mecz między temi miastami, rozegrany w Łodzi, przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzy w stosunku 3:2. Tym razem wszelkie dane przemawiają za tem, że poznańscy wyjdą z walki zwycięsko.

Intercwecja Z. P. Z. S., w sprawie wykanowania języka polskiego na boiskach piłkarskich w Gdańsku, odniosła skutek, gdyż sędzia, który był inicjatorem skandalu, otrzymał od przełożonej sobie władzy surową nagannę i nigdy na mecze polskich drużyn wyznaczany nie będzie.

Kolarski wyścig szosowy Kraków — Zakopane, rozegra-ny dnia 13 b. m. na ogólnej przestrzeni 106 km., zgromadził na starcie kilkudziesięciu zawodników z Małopolski i Śląska. Zwyciężył w konkursie Henryk Chyliko (Cracovia) w dobrym czasie 4 g. 43 m. 21 sek., natomiast startujący poza konkursem Piotrowicz (Crac.) osiągnął czas o 6 sek. lepszy. Organi-zacja biegu, spoczywająca w rękach Makkiabi, nie pozostawia-ła nic do życzenia.

Wyścig kolarski o naramiennik Rzeczypospolitej. W nad-chodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi zjazd towarzystw ko-larskich, połączony z wyścigiem o polski naramiennik torowy, na przestrzeni 100 km. Każdemu towarzystwu przyehuje prawo zgłoszenia 3 zawodników. Spodziewany jest masowy udział kolarzy. Z Warszawy przybywają: Lange, Bartodziejski i Ok-szytowiec, z Poznania Mieczysław Lange, z Lwowa Blicharski, Ignatowicz i Krzemianki, „Union” — Łódź wystawia Pawła i Oswalda Millerów oraz Śmida.

Drużyna rugby Orła Białego sprowadza do Warszawy na dnia 18 i 20 października mistrzostki zespół Rumunii — Stade Roumain. — Podczca świat Wielkanocnych Orzeł Biały rozegrał z nią w Bukareszcie spotkanie, ulegając honorowo 14:0.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGDDA 12. TELEFON 122-14.



Reprezentacyjne piłkarskie zespoły Lwowa i Warszawy przed meczem w dniu 20.IX.

Fot. Jan Rył.

23 września, 1925 r.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy przy każdej sposobności, że o ile w latach ostatnich sport nasz zyskał wiele na popularności, to jest to przede wszystkim zasługą prasy codziennej, która, oddając na usługi sportu swe łamy, umożliwiła przeniknięcie wiadomości o nim do szerokich warstw społeczeństwa.

A więc przede wszystkim pisma warszawskie, krakowskie, lwowskie i poznańskie otworzyły samodzielne działy sportowe lub kultury fizycznej, w których specjalni referenci, stosownie do charakteru pisma, informują czytelników codziennie, co się w polskim życiu sportowym dzieje. Poza tem podawane są oczywiście kronikarskie wiadomości zagraniczne, nie wykraczające jednak zazwyczaj poza ramy aktualności na gruncie polskim, — lub zdarzenia o rozgłosie światowym.

Inaczej natomiast rozumieją swe posłannictwo dzienniki wychodzące w polskim Manchesterze—Łodzi. Wydawcy ich zainteresowani są zapewne „kieszeńiwo” więcej w prowadzeniu działów sportowych, niż w innych miastach, gdyż przeznaczają na ten cel codziennie aż kolumnę! Lecz czy pomyśleli kiedy ci panowie nad tem, aby sprawdzić jaką to strawę sportową podają ich referenci rzeszom bezkrytycznych czytelników?

Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek z numerów jednego z pism łódzkich by przekonać się, że owa kolumna przeznaczona, może w dobrej wierze, dla pro-

pagandy sportu polskiego, jest raczej zapchaniem numeru stekiem bez ładu i składu przedrukowywanych z rozmaitych „tągeblattów” wiadomości, a w najlepszym wypadku — tryska z niej rodzinny jad pokrzywdzonej ambicji tego lub owego klubowego sprawozdawcy.

Wszystko to razem ujęte jest w formę sensacji brukowej, odbiega bardzo daleko od tonu innych nawet działów tego samego pisma, a w rezultacie nie jest ani dowcipne, ani fachowe, — a bezwzględnie szkodliwe.

Jeżeli wogóle poruszamy tę sprawę w sposób zupełnie otwarty, to czynimy to w przekomaniu, iż może słowa nasze trafią tam gdzie należy i otworzą nieco oczy wydawcom, czy naczelnym redaktorom pism łódzkich, na poziom ich rubryk sportowych.

Gdyby istotnie w Łodzi nie było ludzi, którzyby potrafili je zapełnić materiałem potrzebnym dla uświadomienia sportowego czytelników, to czyż koniecznie trzeba drukować codziennie kolumnę szkodliwych bredni? Wszak lepiej dostosować miejsce przeznaczone dla działu sportowego do ilości materiału istotnie pożytecznego, — aniżeli „wypychać” je na obstalunek z prawdziwą krzywdą sportu.

Podkreślamy jaknajwyraźniej raz jeszcze, że nie wolno nam wąpić w zasadniczą dobrą wolę kierowników pism, gdyż opisany wyżej stan rzeczy złożyć trzeba raczej na karb zupełnej ich nieorientacji w tej olbrzymiej dziedzinie życia społecznego, jaką dziś już niewątpliwie stał się sport.

## Kongres Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich (F. I. S. A.) i Mistrzostwa Europy w Pradze Czeskiej.

Połączony z mistrzostwami Europy Kongres Federation International des Sociétés d'Aviron (F. I. S. A.) odbył się w roku bieżącym w dniach 3 i 4 września w Pradze Czeskiej. Z 11 państw, należących do Związku, wzięły udział wszystkie prócz Portugalii, a więc Belgia, Francja, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Hiszpania, Czechosłowacja, Węgry, Polska i Jugosławia. Cztery pierwsze państwa są założycielami F. I. S. A. (w r. 1892 w Turynie), pozostałe przystąpiły, prócz Holandii, już po wojnie. Czesi, rozumiejąc doskonale wielkie znaczenie propagandowe tak Kongresu, jak i mistrzostw, postarali się o zorganizowanie ich jaknajokazalej. Obrady Kongresu, którego otwarcia dokonał minister zdrowia publicznego i wychowania fizycznego dr. J. Sramek, odbywały się w salach praskiej Rady Miejskiej. Po otwarciu słowny został przez prezydium F. I. S. A. wniesiony na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem prezydent miasta dr. Baxa przyjmował uczestników kongresu oficjalnym śniadaniem.

Prezydium Kongresu stanowili: E. Baud (Szwajcaria) — prezes, dr. Fr. Widimsky (Czechosłowacja) — vice-prezes, H. Manuel (Szwajcaria) — sekretarz i skarbnik, minister dr. J. Sramek, prezydent miasta dr. K. Baxa oraz J. Cizek.

Po odczytaniu sprawozdań odbyło się losowanie torów i osad do przedbiegów, oraz wyznaczenie, również przez losowanie, arbitrow, starterów i sędziów do poszczególnych biegów. Miejsca odbywania się przyszłych Kongresów i Mistrzostw Europy ustalono jak następuje: rok 1920 — Portugalia (w razie nieprzyjęcia Szwajcarii); rok 1927 — Polska, lecz tylko warunkowo, gdyż delegaci nasi, inż. Alfred Leth, Maksymilian Sporny i Edward Szreder, nie przygotowani na taką propozycję, nie mogli wziąć na siebie odpowiedzialności zorganizowania tej wielkiej imprezy bez porozumienia się z Rządem i bez zapewnienia sobie jego poparcia materialnego i moralnego, jak to miało miejsce w Pradze. Fakt ten jest wielkim dla nas zaskoczonym, bo już w rok po przyjęciu P. Z. T. W. do Związku Międzynarodowego zwróceno się do nas o zorganizowanie tej imprezy, posiadającej nie tylko sportowe, ale duże polityczne znaczenie. W razie przyjęcia tej propozycji Kongres odbyłby się w Warszawie, a regaty w Brdycju pod Budziszem; P. Z. T. W. dołoży zapewne wszelkich starań, aby wyniki były niemniej świetne, jak w Pradze. Rok 1923 — Olimpiada, więc kongres i mistrzostwa nie odbywają się. Rok 1920 — Węgry, r. 1930 — Belgia, r. 1931 — Francja. Z ważniejszych uchwał został przyjęty wniosek polski o zmianę statutu w sprawie artykułu, który mówił, że w mistrzostwach w osadach wieloosobowych 25% osady mogą stanowić obcokrajowcy — wniosek polski domagał się dopuszczenia jedynie osad narodowych. Wybory nowego zarządu przyniosły ponowny, jednogłośnie wybór szwajcara E. Baud'a na przewodniczącego i dr. Fr. Widimskiego na vice-przewodniczącego, lecz jedynie czasowo — do chwili zdecydowania się Portugalii na przyjęcie lub nie propozycji zorganizowania kongresu i mistrzostw w 1926 r., gdyż w myśl statutu vice-przewodniczący jest wybierany na wniosek państwa, w którym mistrzostwa mają się odbyć. Sekretarzem został ponownie szwajcar H. Manuel (również w myśl statutu, że przewodniczący i sekretarz są przedstawicielami jednego państwa).

Pierwszy oficjalny występ naszego wioślarstwa na arenie międzynarodowej uważać należy za udany, a rezultaty osiągnięte za dobre. Naturalnie, że po usunięciu wszystkich błędów i niedociągnięć w organizacji, które w dużej mierze uszczupliły nasze szanse, wyniki mogłyby być lepsze, ale pamiętać przecieć należy, że była to nasza pierwsza tego rodzaju impreza. Sprawa wcześniejszego wysłania łodzi, uważana za jeden z głównych błędów organizacyjnych, nie mogła być tak łatwo załatwiona; nie mamy przecieć, niestety, łodzi podwójnych identycznego typu, aby wysłałyśmy jedno, trenować u siebie na drugim, a o wysłaniu wcześniejszym osad trudno było mówić wobec rozchodzenia się kilku zawodników na urlopy. Należało jednak wraz z transportem łodzi wysłać korać, który mógł w drodze starać się o szybsze ich dostarczenie na miejsce, co również załatwiłoby od długiego ich poszukiwania na dworcach w Pradze. Beztem okazało się, że łódź nasza są za ciężką w stosunku do wagi naszych osad, co również stanowiło duży minus. Mielimy jednak nadzieję, że P. Z. T. W. w roku przyszłym postara się wszystkie niedociągnięcia usunąć z zakresu i mistrzostw roku 1928 poczynając naszym wioślarstwem wykażać bez żadnych „ale“ ich umiętność.

Regaty odbyły się w dniach 5 i 6 b. m. na Weltawie. Tor — długości 2000 mtr., z biegiem rzeki, prąd średni niezupełnie równy — był b. trudny dla wszystkich łodzi, gdyż idąc lekko na okos rzeki, pozwalał produkującym na odsuwanie pozostałych. Z tego też powodu na starcie łódź nie stały równo obok siebie — szlakowo pierwszego toru znajdowały się na wysokości nosowego na torze czwartym, co niezbyt dodatnio wpływało na psychikę nieprzyzwyczajonych do tego osad. Organizacja regat nieza.

Barwy polskie reprezentowali, w myśl uchwały Komisji Sportowej P. Z. T. W., nasi tęgocorni mistrzowie, a więc jedynka — Osieciński — Czapski (W. T. W.) — czwórka — osada A. Z. S.: Kulej, Niezabitowski, Kurnicki, Górdziakowski, st. Nadratowski, ósemka — osada A. Z. S. wzmocniona dwoma wioślarzami W. T. W. — Kulej, Cybulski, Kozłowski, Łaszewski, Osieciński, Niezabitowski, Kurnicki Górdziakowski, st. Mazurek.

Przedbiegi odbyły się w sobotę 5 IX. W biegu czwórka ze sternikiem pierwszy przedbieg wygrywała Węgry w czasie 6 m. 23,6 sek., druga Belgia — odpadała Czechosłowacja i Polska. Osada nasza, nie mając szans na wejście do finału, a mając przed sobą jeszcze przedbieg ósemek, nie stara się nawet walczyć o trzecie miejsce. Z drugiego przedbiegu do finału wchodzi Włochy (czas 6 m. 16,4 sek.) i Szwajcaria. Przedbiegi jedynek dały wyniki: I — 1) Szwajcaria (Schneider) 6 m. 57,2 sek., 2) Polska (Osieciński — Czapski) 7 m. 8,2 s. Odpada Czechosłowacja (Zinke). II — 1) Holandia (Pieters) 6 m. 51,2 sek., 2) Francja (Detton) 7 m. 12,6 sek. W dwójkach ze sternikiem do finału wchodzi Szwajcaria, Holandia (eliminując w pierwszym przedbiegu osadę włoską — czas: 7 m. i 7 m. 13,6 sek.) oraz Belgia i Francja, idąc w drugim przedbiegu walk-overem. W *double scull* przedbiegi wygrywa: Szwajcaria — 6 m. 19,2 sek., Francja — 6 m. 21,8 sek. oraz Czechosłowacja — 6 m. 20,6 sek. i Belgia — 6 m. 23,2 sek. Odpadają Węgry i Włochy. Ostatnim punktem programu były przedbiegi ósemek, jak zwykle najciekawsze i najefektowniejsze; pierwszy wygrywa Szwajcaria przed Francją — czas: 6 m. 35,4 sek. i 5 m. 40,6 sek. — eliminując Czechosłowację. W drugim startuje osada polski, która zajęła drugie miejsce po Holandii, bijąc po ciężkiej walce Belgię.

Finały rozegrano dnia następnego. Na pierwszy ogień poszły znowu czwórki ze sternikiem. Bieg, po bardzo ciężkiej walce, wygrywa Włochy przed Węgrami — czas 6 m. 17,4 s. i 6 m. 21,6 sek. Trzecie dopiero miejsce zajęli ogólni faworyci — Szwajcaria, czwarte Belgia. W biegu *pair-oar'ów* startują tylko 3 osady; pierwsze miejsce zdobyła bezkonkurencyjna para Szwajcarii w czasie 6 m. 42 s., drugie zajęła Holandia, trzecie Czechosłowacja (o 15 długości w tyle), zdobywając jednak tak cenne w ogólnej klasyfikacji punkty. W finale jedynek startuje również tylko trzech, gdyż francuz Detton wycofał się, mając w przedbiegu czas gorszy do Osiecińskiego; wolał on zachować swe siły na bieg double-scull. Bieg wygrywa, zostawiając swych przeciwników o 6 długości, holender Pieters w czasie 6 m. 46,2 sek. Osieciński przybywa tuż za zeszlornym mistrzem Europy, szwajcaram Schneiderem — czas: 7 m. 1,2 s. i 7 m. 3,8 sek. Czwórki bez sternika przyniosły zwycięstwo Szwajcarii w czasie 6 m. 13,6 sek. przed Holandii, Włochami i Czechosłowacją. Bieg dwójek ze sternikiem wygrywa para Szwajcarii, mimo startowania już tego dnia w biegu *pair-oar'ów*, który też wygrała. Czas zwycięzców 7 m. 0,2 sek. Dalšie miejsca zajmują: Francja — 7 m. 7,2 sek., Holandia — 7 m. 17,8 sek. i Belgia — *Double Scull* wygrywa idealnie zgraną parą francuską — Stock, Detton — w 6 m. 10,2 sek. bijąc Szwajcarię. Czechosłowacja osiąga swój jedyny sukces, zajmując miejsca trzecie przed Belgią. Na zakończenie regat final ósemek i jeszcze jedno zwycięstwo Szwajcarii, która po szalonej walce pierwszą kończy bieg, wysunując się przed Holandii o 2 metry. Czas 5 m. 41,6 sek. i 5 m. 41,8 sek. Osada polska, mimo dobrego finisu, zajmuje miejsce czwarte za Francją. Czas 5 m. 53 sek. i 5 m. 57,6 sek.

Wyniki nasza, tak mierne na pierwszy rzut oka, są jednak dużym sukcesem, a najlepszym dowodem tego są opinie fachowej prasy zagranicznej, szczególnie niemieckiej, niezbyt przychylnie do nas uprzedzonej, w których wyrażone jest szczerze zdumienie z wyników tak naszej jedynki, jak i ósemki.

## Cele i środki.

Ostatni mój artykuł o sposobie punktacji w zawodach międzklubowych, w którym wystąpiłem ostro przeciwko powszechnemu i modnemu obecnie u nas systemowi promowania ilości startujących wywołał reakcję na łamach prasy fachowej ze strony autora statutowej sekcji nagród, które to statuty były tak pojęte, że starają się wspominać u wstępu zasadę promowania ilości startujących jaknajenergiczniej popierać. Replika na mój artykuł zakończona została najlepszą w sporcie maksymą: „przez ilość do jakości!” Jest ona najzupełniej słuszną, mam jednak wrażenie, że autor nie przeczytał uważnie wszystkich ustępów mojego artykułu i wpadł w sytuację, przypominającą, ażeożkolwiek w dalekiej parafazie, słynnego rycerza z La Manchy, atakującego pozycje niekoniom.

W artykule omawianym miałem zamiar wystąpić i wystąpiłem rzeczywiście jaknajenergiczniej przeciwko stosowaniu metod korzystnych, ba nawet zwiastnych w niektórych wypadkach, w takich okolicznościach, w których one tylko szkodę przynieść mogą. Powiedziałem krótko: wypychanie jaknajwiększej ilości zawodników na start jest zbawienne w zawodach klubowych, młodzieżowych, szkolnych, międzklubowych w jednym środowisku np. mistrzostwach okręgowych, — w innych zaś wypadkach, w których nie chodzi o zwerbowanie jaknajwiększej ilości startujących, ale o wykazanie najlepszego, względnie o porównanie najlepszej parzei klasy z zagranicą, jest ono, przynajmniej nie wskazane, jeżeli już nie wręcz szkodliwe. Mam wrażenie, że jest rzecz jasna, że chcąc osiągnąć pewien cel postępuje się w pewien ściśle określony sposób. I tak, gdy chcemy wy dobyć jaknajwięcej zawodników w klubie lub wśród juniorów, staramy się tak ukształtować nagrody, by zachęcały do jaknajbardziej starowania. Jeżeli chcemy z pewnego określonego grona, np. z poróżd zawodników jednego okręgu, wy dobyć najlepszego, musimy starać się o uzyskanie możności zakwalifikowania jaknajwiększej ilości kandydatów, by przyznając komuś klasyfikację najlepszego, mieć jaknajmniej możliwości pomylecia się. I dlatego uważam, że w zawodach klubowych, zawodach młodzieżowych i wręcz mistrzostwa okręgu lub zwyczajnie zawodach międzklubowych, nie wychodzących poza ramy jednego okręgu należy starać się o wypychanie na start jaknajwiększej ilości zawodników. Ostatecznie największym celem tego rodzaju zawodów jest propaganda ilościowa.

Zupełnie innej przedziaławia się rzecz, jeżeli chodzi o zawody tego rodzaju, co mistrzostwa Polski lub zawody międzynarodowe. Naturalnie mam na myśli mistrzostwa Polski, obwołane przez wszystkie kluby, które mają coś do powiedzenia, i takie zawody międzynarodowe, gdzie konkurencja międzynarodowa

niewątpliwie ogranicza się do kilku nazwisk, będących ozdobą programu, ale jest realna. Tu już nie chodzi o wypychanie na start jaknajwiększej ilości zawodników, tu chodzi o coś całkiem innego a mianowicie o wykazanie najlepszego zawodnika. Mistrzostwa Polski selekcja w drugim stopniu. W pilce nożnej biorą w nich udział tylko mistrzowie okręgowi. W innych sportach moralnie uprawnieni są przedwzrostkiem ci, którzy na mistrzostwach okręgowych osiągnęli wyniki, uprawniające ich do startowania w mistrzostwie Polski. Zawody międzynarodowe służą do porównania naszej klasy z klasą zagraniczną. Kto jest powołany do reprezentowania nas w spotkaniach z zagranicą? Czy oni najlepszy? Czy nie jest to w normalnych warunkach prawie że pewnie ustalone? Czy selekcja naszych drużyn reprezentacyjnych nie odbywa się drogą wyboru przez kapitanów zespołowych, a w wyjątkowych tylko wypadkach stosuje się zawody kwalifikacyjne? A jakie z propagandą w tych wypadkach. Zgadzą się na to, że w tem studium rozwojowym, w jakim sport nasz w dobie obecnej jeszcze niestety się znajduje, żadne zawody, żadne zewnętrzne manifestacje życia sportowego nie są wolne od obowiązku propagandy sportu. Tak samo nie są wolne od niego i zawody o mistrzostwo Polski. Chodzi tylko o to, o jakiej propagandzie? Mam wrażenie, i to bardzo ugruntowane, że te najcielejsze nasze zawody powinny „niebłędnie” propagandystycznie przedwzrostkiem jakości wyników u siebie dobrać zawodników. Wymili osiągnięte w zawodach o mistrzostwo Polski powinny dawać nietylko formalne prawo używania tytułu mistrza, powinny uprawniać także i moralnie, powinny wpaść w wszystkie przekonanie, że mistrz Polski jest rzeczywiście najlepszym polskim zawodnikiem w danej dziedzinie. I dlatego bardzo stanowczo twierdzą, że nie jest dobrze, jeżeli dla dogodzenia ambicji klubowej, dążącej do zdobycia nagrody, przyznawanej za największą ilość punktów, najlepszy zawodnik w jakikolwiek dziedzinie nie jest w stanie przybliżyć się nawet do swoich wyników przez to, że musi stawać w kilku-nastu innych konkurencjach, dla zapelnienia abyż szerepuich kadru swego klubu. Mówmy otwarcie, wolej znacznie bardziej, żeby Czajka osiągnął na mistrzostwach Polski w kuli lub dysku wynik przybliżony przynajmniej do swego rekordu, żeby było ono zdobyte w kuli rzutem przynajmniej 12, a w dysku 40-metrowym, aniżeli żeby do setki startowało tylu a tylu zawodników, a warszawski A. Z. S. gromadził tyle a tyle punktów. Na pytanie, kiedy propagandystyczne znaczenie mistrzostw Polski będzie większe, niema chyba dwu odpowiedzi.

Ufodowanie nagrody, o którą ubiegają się zawodnicy już to indywidualnie już to złączeni w zespoły klubowe, jest zawsze środkiem dającym do pewnego celu. Jeżeli ktoś chce coś osiągnąć, musi sobie dobrze zdawać sprawę z tego, jakie skutki wynikną z tego postępowania. Mam wrażenie, że ożywni chwalebna żądza wysłania na start jaknajwiększej ilości zawodników fundatorzy wielu nagród wędrownych oraz inspirowający ich fachowcy nie widzieli tej różnicy, jaka dzieli mistrzostwa Polski od innych zawodów. I w tem leży istota nieporozumienia. Skutki tego nie są narazie tragiczne. Dadzą się łatwo usunąć. Sposobem na to jest przedwzrostkiem pomnożenie ilości nagród wędrownych. Nietylko klub, gromadzący największą ilość zawodników na starcie powinien na mistrzostwach Polski być wynagrodzony. I inne punkty programu powinny być wyposażone, by tak samo wyrażono uznanie najlepszemu biegaczowi, oszczepnikowi lub skoczkowi, jak się je w tej chwili wyraża najsliejście zawody obysyjącego klubu. Bo inaczej mam wrażenie, że zapatrywujemy się za zadno w środki, tracąc chwiliami cel z oczu, co, jak wiadomo, nie jest ani dobrem, ani korzystnym.

A więc jakość przez ilość, — ale, na Boga nie zapominajmy o jakości! D.

## Na temat mistrzostw.

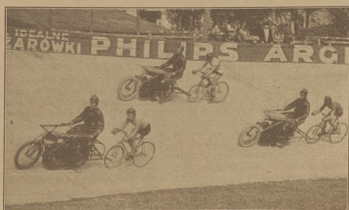
Przesuwa się obecnie przed naszymi oczyma wspaniały kalejdoskop mistrzostw polskich, organizowanych w przeróżnych gałęziach sportu. Co tydzień prawie coraz to inna grupa obchodzi swe doroczne święto mistrzostkie, wypełniając pierwszorzędniemi imprezami obecny wycinek sezonu, zapalając się w szereg miar na nazwę wielkiego. Bodaj w żadnym z lat poprzednich nie szło to tak sprawnie, z tygodnia na tydzień przy ciągłym wzroście sprężystości organizacyjnej i konsultowanym wszędzie postępie. Impulsiomy ten sezon rozpoczął mistrzostwa kolarskie w ślad za nim wiodarskie, w tydzień potem lekkoatletyczne, z kolei pływackie, po nich tenisowe i strzeleckie, zapasnicze, słowem sezon, w którym „niepiłkarskie” dąże pływają jak ryby w wodzie i radeby być wszędzie, nie mówiąc o szeregu innych nie mistrzostwskich imprezach.

Zaprzeczyc się nie da, że koniunktura dla „niepiłkarskich” sportów okazała się w obecnym roku nad wyraz dogodna, właśnie dzięki pilce. O ile w latach uprzednich piłka swą siłą atrak-



Charakterystyczny „moment skoku w wyż, zdjęty z dołu.

## Podczas treningu na Dynasach.



Fot. Jan Ryś

Turowski

Lange

Kamiński

cyjna pochłaniała całe zainteresowanie widzów i przyrodzony jej sezon pausy letniej, nuzupelniej lekceważyła, pozwalając innym galezjom sportu zaledwo wegetować, to dziś przechodzi ona osry słosunkowo kryzys, wywołany najprzeróżniejszymi przyczynami, a znajdujący swój wyraz w ogromnym zmniejszeniu się zainteresowania — przynajmniej w porze letniej pausy. Wszelkie próby sztucznego ożywienia tej pausy spełżyły tego roku na niczem i siłą rzeczy utworzyły się miejsca w sezonie, w którym inne sporty nie tylko wegetowały, lecz żyć i rozwijać się mogą. Ze tak się stanie, było do przewidzenia tamtego jeszcze roku. Wtedy to w okresie poolimpijskim zaroliło się w Polsce od zagranicznych drużyn piłkarskich, które wielki walor piłkarskich spółkać międzynarodowych tak dalece spowzedniły, że tej strawy codziennej było już za dużo. Z okrasu tego młócenia po część nieraz spółkać międzynarodowych w ciągu ośmiu dni przez jeden klub, nie wynioły nasze sflery piłkarskie prawie żadnego doświadczenia. Powtórzony jednak w tym roku ten proceder wydal dla piłki nożnej rezultat wręcz chybyony, tem więcej, że zainscenizowany przez niektóre kluby obyczaj licytacji i zapłacania drużyn zagranicznych okazał się zabydżym.

Prócz spostrzeżenia, że letnia pauza w piłce nożnej jest dla niej samej i dla innych sportów pożyteczna, nasuwają się także inne wnioski natury organizacyjnej. Kilka prób, zmierzających do tego, by użyć danych mistrzostw, jako środka propagandy w rozmaitych miastach, powiodło się bardzo dobrze. Obecnie należałoby rezultaty tej akcji uporządkować w ten sposób, by odtąd co roku każde z wielkich miast Rzeczypospolitej otrzymało — poruczeniem zorganizowania jednego mistrzostwa państwowych. Co roku też każde mistrzostwo wedrowałoby do innego miasta, działając tam jako silny środek propagandy i pociągając do pracy jak największy zastęp nowych ludzi (pomiędzy którymi napewno nie brak wielkich nieraz talentów organizacyjnych). Jeżeli dane miasto ma do urządzania jedno tylko mistrzostwo państwowe, to zapewne jego sflery sportowe dołożą jaknajwięcej starań i ambicji, by impreza ich stała na najwyższym poziomie. Rzecz jasna że niektóre mistrzostwa państwowe będą w tych wędrowkach ogólniczone, jak np. mistrzostwa wioślarskie które z Bydgoszczy ruszyły się nie mogą, oraz pływackie, które na dobrą sprawę urządzane być mogą narazie w 2—3 miastach, dopóki inne nie otrzymają odpowiednich pływalni. To samo mniejszej dotyczy mistrzostw kolarskich, zakreślonych od torów, których mamy tak niewiele. Zapominając jednak nie można, że niektóre mistrzostwa składają się z kilku nieraz zupełnie odrębnych imprez, tak że w sumie otrzymamy dużą ilość zawodów, którymi będzie można obdzielić wchodzące pod uwagę miasta aż za nadto hojnie. W szczególności więc mamy w lekkiej atletyce mistrzostwa: w biegach, skokach i rzutach, osobno pięćciobój, i dziesięćciobój, osobno wreszcie maraton; w pływaniu osobno wypada urządzić mistrzostwa w biegach i skokach i osobno turniej piłki wodnej. W kolarstwie mamy zawody torowe i szosowe. Biorąc pod uwagę: trzy mistrzostwa lekkoatletyczne (zwykle mistrzostwa, wielobój i maraton), dwa kolarskie (tor i szosa), dwa pływackie (zwykle i piłka wodna) i po jednym tenisowym, wioślarskim i strzeleckim, otrzymamy dziesięć wielkich imprez. Odrzuć z nich wypadną wioślarskie i kolarskie torowe, jako zależne od lokalnych warunków; w każdym razie pozostałe osm letnich mistrzostw (nie licząc oczywiście zimowych, jak: szermiercze, hokerskie, łyżwiarskie i t. d.) do rozdzielenia pomiędzy miasta, mające dobre położenie geograficzne i dane na sprawną organizację. Z miast tych wchodzi pod uwagę przedewszystkiem: Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów i Kraków, w dalszym zaś planie: Wilno, Lublin, Katowice i Toruń.

Projekt ten ma rzecz jasną duże trudności. Jedną z nich jest to, że zawodnicy musieliby podróżować nieraz daleko, co rok gdzieindziej, drugim zaś brakiem jest to, że centralny i największy ośrodek naszego sportu — stolica — pozostałaby w organizowaniu mistrzostw mało czynna. Zapominać jednak nie można, że podróże są nieodłączne od każdego mistrzostwa w takiej galezi sportu, która jest jako tako powszechna, a sflery sportowe stolicy winny dołożyć jaknajdalej idących starań do zorganizowania imprez międzynarodowych, których u nas ciągle jest za mało i które poza stolicą urządzić często nie sposób. W każdym razie rok obecny dowiódł, że pauza letnia w piłce jest samej i innym galezjom sportu posłużyła na dobre i że próby urządzania niektórych mistrzostw na prowincji wydały jaknajlepsze rezultaty proungodowe. Zadaniem naszym jest nie przechodzić nad doświadczeniami temi do porządku.

„Interzone Round”  
Puharu Davisa.

Francja odniosła jeden ze swych największych tryumfów na polu tenisowym; zwyciężyła Australję 3:2 zakwalifikowała się po raz pierwszy do „Challenge Round” t. j. finału rozgrywek o Davis—Cup!

Tylko dwa państwa nie anglosaskie figurowały doychczas w Challenge Round: w 1914 roku — Belgja i w 1921 roku — Japonja. Poza tem jedynie trzy państwa anglosaskie figurowały w Challenge Round: Anglja, Australja i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Zwycięstwo Francji było niespodzianką dla przesy amerykańskiej, która dopiero po wygraniu przez francuzów gry podwójnej zaczęła się poważnie z szansami ich liczyć. Spółkać narodziło się niefortunnie dla Francji: Laoste nadspodziewanie łatwo przegrał do Pattersona. Gra Lacoste robiła wrażenie bezowocnej defensawy przeciwko atakom australjczyka, który tego dnia był w wyjątkowej formie. Patterson posiada



Baron X... jest świetnym graczem, tylko ma... trochę za ciężki „service”.

Keller

nadzwyczaj moony serwis, który o ile mu idzie — jest prawie nie do złżenia. Lacoste do samego końca meczu nie mógł się do niego zastosować i nie wygrał ani jednej gry serwisowej Pattersona. Wynik meczu był: 6:8, 6:4, 6:2 na korzyść ostatniego.

Zdawało się już, że Francja, ze słabo usposobionym Lacostem, niema żadnych szans do zwycięstwa... Jednakże Borotra sprawił drugą niespodziankę, przyjmając tym razem dla zwolenników Francji, — eliminując pewnie Andersona w trzech setach. W trzecim secie Anderson, przy stanie gry 5:2 dla Borotry, skorzystał z kilku błędów przeciwnika, wygrał jego serwis i doprowadził do 5:5. Borotra miał potem „match ball” przy stanie gry 6:5, lecz nie mógł wykorzystać tej okazji i australijski wygrał na 6:6. Jednak już następane dwie gry Borotra wygrał pewnie, a tym samym wygrał mecz: 6:4, 6:3, 3:6.

Każde z państw miało po jednym zwycięstwie. Ostateczny wynik pozostawał otwartym... Decugis, kapitan drużyny francuskiej, wyznaczył Borotra i Lacoste do gry podwójnej. Była to, jak się okazało, bardzo mądra decyzja. Kapitan drużyny australijskiej, Anderson, zdecydował się nie brać udziału w grze i wystawił szereg parę finalistów mistrzostwa Ameryki: Patterson — Hawkes.

Gra podwójna zaczęła się ospale. Zwłaszcza australijscy długo nie mogli się rozepnąć i francuzi bez wielkiego wysiłku wygrali 6:4. Serwis Pattersona nie robił tak wielkiego wrażenia, jak w dniu poprzednim i mało krowpał francuzów, Lacoste zaś grał o klasę lepiej niż dnia poprzedniego. W drugim secie australijscy grali znacznie lepiej i zwyciężyli 6:3. W trzecim — gra stała na bardzo wysokim poziomie: Lacoste znalazł jakby swoją dawną formę, Borotra jak zwykle był niezrównany w siatki, doskonalszy był również Patterson, najsłabszym zaś Hawkes. Francuzi wygrali w stosunku 6:4. Zaczęli oni doskonale czwarty, wygrywając swój serwis, lecz w następnym grze zdarzył się wypadek, który mógłby się okazać w sposób dla Francji tragiczny. Borotra mianowicie otrzymał smach Pattersona wprost w skroń... Uderzenie było tak mocne, że upadł on na ziemię i stracił przytomność. Wśród publiczności zrodziło się zamieszanie... Borotra zaniechał do namiotu... Czyżby „batajacy baak” (jak go nazywają amerykańskie) — nie był w stanie grać dalej i Francja będzie pokonana bez walki?... Lecz po kilku minutach Borotra zjawił się na placu, ku wielkiemu zadowoleniu publiczności.

Gra rozpoczęła się znowu, lecz przypadek zrobił swoje i ani Borotra, ani Lacoste nie byli w stanie grać tak, jak w trzecim secie i australijscy zdobyli zresztę gier z rzędu, wygrywając seta 6:11. Mecz zaczął być emocjonującym: ostatni set decydował o wyniku! Dzienniki amerykańskie pisały, że tak zacietę walki w grze podwójnej dawno Ameryka nie widziała. Borotra i Lacoste grali wzmianceni, twierząc jakby mur koło siatki, przez który piłki australijczyków nie mogły się przedostać. Gra francuzów z powietrza była w tym secie wprost fenomenalna. Mieli oni trzy razy „match-ball”, i dopiero za czwartym punktem ten wygrali... Ostatnią piłkę Borotra smasował Hawkesowi w nogi. Francja wygrała seta 10:8 i tym samym mecz! Publiczność urzędziła niewidziana dotychczas owacje tenisistom francuskim, owacje, która trwała w ciągu całych pięciu minut!...

Trzeci dzień rozpoczął się spotkaniem Borotry z Pattersonem. Na początku gry był Borotra nieco niepewny i Patterson wygrał seta: 6:4. W drugim nie przegrał Borotra ani jednej swojej gry serwisowej i wygrał również 6:4. W trzecim Borotra zupełnie już panował nad przeciwnikiem: grał cały czas u siatki, smasując przeważnie w nogi przeciwnikowi i odbijając w sposób fantastyczny zupełnie niemożliwe do złżenia piłki. Tylko jedną grę zdołał Patterson wygrać. W czwartym Patterson walczył z zacięciem, na jakie są zdolni tylko australijczycy... Udało mu się wygrać po długich deuce'ach trzy gry serwisowe... Lecz to było maximum, na które był zdolny... Borotra i w tym secie nował nad australijczykiem i wygrał go 6:8, zapewniając zwycięstwo Francji nad Australją. Zwycięstwo te zostało nowitane olbrzymia owacją... Pierwszy rzucił się na szyję Borotrze — jedę kolega Lacoste, uradowany jak dziecko, następnie okrzyki go jego przeciwnicy Patterson, Anderson, Hawkes, a także amerykańskie: Tilden, Johnston i inni... Była to wielka manifestacja na cześć baskijskiej, który zdobył swoją wspaniałą i odważną grze zrobił się bohaterem dnia w Ameryce. Lacoste po porozumieniu się z Decugisem ogłosił, że nie będzie rozprawy spotkania z Andersonem, które nie mogło już wpływając na ogólny wynik spotkania... Mówią, że Lacoste zrobił to, aby podkreślić silnie zasługi Borotry w wygranym Interzone Round. Patterson oświadczył po grze, że uważa Borotrę za najlepszego od Lacoste i za najlepszego gracza z powietrza na świecie...  
P. Łabuński.

## Korespondencje zagraniczne.

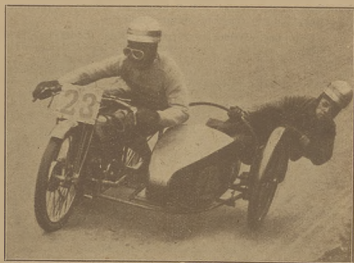
### Z ANGLII.

*Rekord cricketowej pobity. — Zawody motocyklowe na wyspie Man.*

*London, we wrześniu.*

Pelen doniosłych wydarzeń i wielkich wrużeń sportowych sezon letni skończył się. Jeżeli chodzi o angiółków, to najbardziej pamiętana rzecz w sezonie 1925 roku będzie pobicie przez Jacka Hobbsa — wszystkich dotychczasowych rekordów cricketowych. Pisałem o cricketcie, grze niegdzie poza Imperjum Brytyjskim niepraktykowanej i budzącej tak wielkie namietności w Anglii. W tym roku zainteresowanie całej swrócone było w stronę znanego „batamama” Hobbsa. Zadawano sobie pytanie, czy pobije on rekord, ustanowiony przed 20 laty przez dr. Grace, i czy dosięgnie liczby 126 setek, czy uda mu się zdobyć za jednym zamachem parę razy po sto punktów. Przeciwnie najlepszy nawet gracz cricketowy w jednej grze zdobywa około 50 punktów i Hobbsowi, któremu udało się w ciągu sezonu zrobić 12 setek i w ten sposób swój rekord życiowy doprowadził do 125, ostatnia setka wynikała się w ciągu kilku tygodni. Na każdym meczu, na którym grał Hobbs, zbierały się niezliczone tłumy, czekając na historyczną setkę — nadaremnie! Aż dopiero pod koniec sezonu, jako członek drużyny hrabstwa Surrey przeciw hrabstwu Somerset, Hobbs, po trzygodzinnej pracy przy „wickiecie”, odbijając piłkę z zadziwiająco wytrzymałością, naliczył 101 punktów. Pobit więc rekord nieboszczyka Grace'a. Zdobył siawę i tytuł największego w dziejach cricketera angielskiego. Cały tydzień był wroczyście z powodu tego rekordu. Król napisał do Hobbsa list z gratulacjami. Bankietów było bez liku. Zebrano fundusz kilkutyśięny, jako podarunek dla Hobbsa (jest on graczem zawodowym). Palant, którym zdobył Hobbs ostatnią setkę, pójdzie chyba do Muzeum Narodowego... Już są propozycje zliczania, gotowych zapłacić za niego po kilkaset funtów.

Na zakończenie sezonu odbyły się na wyspie Man wycięgi motocyklowe. Tym razem najbardziej interesujące były wycięgi na motocyklach z kosami, zwanych „side-car'ami”. Już motocykle pędzące po więcej się niebezpiecznym zakrętami i pnącej się strmo w górę drodze są zjawiskiem, któremu widzą przegłada się z zapartym oddechem — a co dopiero, kiedy u boku motocykłów zwieszają się kosze z pasażerami! Dyktans wynosił 150 mil angielskich, czyli około 240 km. Wycięga na pierwszych 120 milach był głowa w głowę. Parker na „Douglase” prowadził, a za nim w odległości kilku metrów pędził Taylor i Grinton, obaj na „Nortonach”. Z wielkim wysiłkiem udało się Parkerowi wyprzedzić współzawodników o kilkaset metrów i zdobyć nagrodę. Czas jego był: 2 godz. 44 min. 14 sek., czas Taylora — 2 godz. 45 min. 58 sek. a Grintona — 2 godz. 46 min. 45 sek. Nagłów wycięgi odbyły się bez poważniejszych wypadków. Jedynie dwóch uczestników zawodów odniosło lekkie obrażenia.  
Sportsman.



Parker na Douglasie, zwycięzca w biegu Fot. Sport i General motocykli z koszykiem na wyspie Man.

## Dział sprawozdawczy.

### PIŁKA NOŻNA.

#### WARSZAWA.

Lwów — Warszawa 3:3 (3:2). Spokoinie drużyny reprezentacyjnych Lwowa i Warszawy specjalnie teraz oczekiwane było w stolicy z zaciekaowaniem. Spodziewano się bowiem wyjaśnienia sytuacji, czy przegrana Pogoni z Polonią jest dowodem pewnego wyrównania klasy piłkarskiej dwu miast, których drużyny leżą się mistrzami, czy też to przypadkiem, jakich wiele.

Jezeli pod tym kątem widzenia rozpatrywać mecz między-miastowy, należałoby stwierdzić, iż istotnie trudno dopatrzeć się wyższości dotychczas wybranej jedenastki Lwowa — nad taką Warszawę. Co więcej, ta część drużyny, która zaszczytnie odniosła piętno całemu zespołowi — a więc atak — była lepsza, a właściwie bardziej stylowa w warszawian. Wprawdzie styl ten „pudokowany” był wyłącznie niemal przez Łaskę i Grabowskię, lecz analizując pojedyńcze doświadczenia w Tupałskim wystarczył, aby stworzyć pewną całość akcji przemysłowej, której właśnie w lwowian nie widzieliśmy.

Jezeli mowa o wybitnych jednostkach, miały je zarówno jedna, jak i druga strona. Podczas jednak gdy Lwów doskonale obsadził boczne pomoce i skrzydła ataku, te pozycje właśnie najbardziej szwankowały w warszawian. Najrówniej zaprezentowali się bramkarze: najnierówniej — środkowi pomocnicy, na korzyść Śliwy.

Drużyny stanęły do walki w składach następujących: Lwów: Göllite, Kmicinski, Giebartowski, Hanko, Wiln, Kuchner, Schneider, Słonecki, Batsch, Kuchar, Chmielewski, Szankiewicz, Warszewicz, Domański, Czajkowski, Bulanow II, Amircowicz, Śliwa, Szenajch, Hamburger, Tupałski, Łaska, Grabowski, Krygier.

Pierwsze 30 minut gry należą do gospodarzy, którzy strzelają w tym czasie 2 ładne bramki. Grabowski w 17 min., po dośrodkowaniu Hamburgera, pakuje piłkę z 10 metrów w górny róg a Tupałski w 28 min. poprawia swój strzał gółą, odbity o róg poprzeczki i umieszcza nogą piłkę w siatce. Zarówno w jednym jak drugim wypadku Górlitz nie miał nic do powiedzenia. Warszawa prowadzi 2:0. Stan ten jednak trwa krótko, gdyż po błędnym podaniu piłki przez Bulanowa Domańskiemu, Kuchar uzyskuje pierwszy punkt dla Lwowa, a wkrótce potem Chmielewski z rzutu karnego wyrównuje szanę. Nic dość na tem: jeszcze przed przerwą Lwów prowadzi 2:2, a te dwie bramki, w menażerom strzałowi Kuchara z woleja — pod poprzeczkę. Druga połowa zastaje początkowo Lwów przy głosie i chwilami można mieć wrażenie, iż goście zlamia zupełnie opór Warszawy. Po woli gra wyrównuje się, a nawet przenosi się na stronę lwowian, pod bramką których następuje szereg krytycznych sytuacji. Rzut karnego nie wyszukuje Łaska, bijąc go słabo i niecelnie. Kilka pewnych podań Grabowskię i Łanki nie wyszukuje Tupałski — aż wreszcie jedno z nich daje mu możność wpakowania „bomb” w róg bramki przeciwnika. Roborzon-da Górlitz nie pomógł i tym razem. Na parę minut przed końcem meczu Bulanow II zesłaje silnie kopnięty w kolano i zasłupię go musi Zoller. Wypadek ten podcina warszawian i są oni stale w ofensywie. W ostatniej minucie gry sędzia przynajmniej drugi raz karny, którego tym razem Grabowski nie wyszukuje. Zawody prowadził poprawnie p. Marczewski z Łodzi. Sądząc z przebiegu ich, Warszawa mogła wygrać z 2-3 bramkami różnicy, wyniku 3:3 nie należy jednak nazywać niesprawiedliwym.

1 p. p. Leg. (Wilno) — 28 p. str. Kan. (Łódź) 3:2 (3:2).

Pierwszy półfinał o mistrzostwo W. P. przyniósł niezwykle ciekawą i porażkę Łodzi, mimo iż w tej dziedzinie technicznej gry, 1 p. p. Leg. zdawałoby do przerwy uzyskać wynik na swoją korzyść, strata się wzdkiem siłami utrzymał rezultat. Po przerwie więc, mimo oburzającej przewagi 28 p. str. Kan. rezultat już się nie zmienił dzięki niedyspozycji strzelawcy z jednej strony, a murawianu bramki z drugiej. Zaznaczyć też należy niesportową taktykę bramkarza wilnian, który dla zyskania na czasie każda piłkę odkopywał daleko w bok poza bieżnię. Gra była przez cały czas ostro i zajmująca. Sędziował p. Hamburger.

58 p. p. (Poznań) — 19 p. o. (Lwów) 4:3 (1:2), (2:2), (3:3). Drugi półfinał o mistrzostwo W. P. przyniósł niezwykle ciekawą i zaciętą walkę obydwojch zespołów. Gra nie trzyniosła zwycięstwa nawet po dwukrotnym przedłużeniu, tak że zawody musiano przerwać z powodu ciemności. Dogrywek przelozono na dzień następną na ranną godzinę, gdyż po południu miał się odbyć finał. Dogrywek prowadzono zaciekle i bardzo ostro, obydwie drużyny starały się o uzyskanie zwycięstwa, przyczem 19 p. p. miał więcej sytuacji do uzyskania zwycięskiej bramki. W czasie tej niebywale szybkiej gry wydatniły się braki techniczne drużyny. Gracze, oprócz szybkości, nie wykazywali wielkiej umiejętności. Zwycięska bramka dla 58 p. p. padła w 27 minucie gry z tłołu podbramkowego. Zaznaczyć jeszcze należy,

ze pierwszego dnia 19 p. p. nie wyszkal dwóch rzutów karnych. Sędziował p. J. Walczak.

58 p. p. — 1 p. p. Leg. 2:1 (0:0). Po bardzo zaciętej i żywej grze — mistrzem Wojsk Polskich na 1925 r. został 58 p. p. (Poznań) zdobywając puchar przechodni M. S. Wojsk. Puchar ten po raz drugi już powędrował do Poznania, gdyż w roku zeszłym zwyciężył był 3 p. lotn. poln. Drużyna 58 p. p. odznacza się niebywale wytrzymałością i twardością. W grze i tem w głównej mierze zadowiesza swoje zwycięstwo. Wyprzedził się w niej bramkarz, obrota i trójka środkowa napadu. Drugi finalista — 1 p. p. Leg. — starał się z początku technicznie zwyciężyć twardego przeciwnika, natrafił jednak na żywy opór i niebawem już zaczął się bezładna kopania, trwająca do końca gry. Wilnianie nie zostawili po sobie korzystnego wrażenia, grając często brutalnie i krzykliwie. Sędziował p. Grabowski.

Orkan — Olimpia 5:0 (2:0). Rozegrane na boisku Legii Zawody o puchar P. Z. P. N. przyniosły całkowicie zwycięstwo Orkanowi, który miał przewagę przez cały czas gry. Sędzia p. Posner.

Pogoń — Makkabi 8:1 (4:0). Drugie spotkanie o puchar P. Z. P. N. przyniosło wysokie zwycięstwo wojskowemu, którzy grali o całą łaskę lepięć od Makkabi. Drużyny wystąpiły każda z dwoma rezerwowymi. Sędziował por. Kubiński.

Warszawianki II — Legia II 2:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Warszawianki, technicznie lepszej od swego przeciwnika. Legia II wystąpiła z obrota pierwszej drużyny i ze Zmuda w ataku, Warszawianka II z dwoma rezerwowymi. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sypniewski i Braun I. Dla Legii bramka padła z odbicia się piłki od przeciwnika. Sędziował por. Płutyski.

#### WILNO.

Wilno — Warszawa 3:1 (3:1). Nadzwyczajnie zainteresowanie wśród najszerszego społeczeństwa wzbudziły zawody między-miastowe z Warszawy, która w roku ubiegłym pokonała naszą reprezentację w stosunku 6:0, wykazując przytem bardzo ładną grę. Obecnie Warszawa grając na dwa fronty — w Warszawie ze Lwowem i z Wilnem, siłą rzeczy zdołała wystawić tylko drugi garnitur i to dość słaby. Wilno też nie mogło wystawić najlepszego składu, gdyż na zawody o mistrzostwo W. P. w pilce nożnej wyjechała do Warszawy jedna z najlepszych drużyn Wilna, W. K. S. 1 p. p. Leg. Skład drużyny był następujący: Warszawa: bramkarz Akimow — Śadowski, Zwierz St. — Focht, Luksemburg I, Loth IV. — Krawuś, Kaczanowski, Koch, Luksemburg II. Jung. Wilno: bramkarz Nowak. — Kollarski, Grabowski, — Brymore, Leparski, Misura, Grabowiecki, Nikolajew, Szaller, Cukanow (po panie Slietstinger), Steinhock. Grę rozpoczęła Warszawa, inicjując odrazu pięknie przeprowadzony atak, który z winy lewego łącznika Warszawy nie miał należytego wykończenia pod bramką. Czwarła minuta przynosi róg w Warszawie, więc ładnie przez Krawusia. Pierwszą bramkę dla Wilna zdobywa po bardzo ładnym przeboju Grabowiecki. Gra prowadzona w ostrym tempie; piłka przenosi się z jednej połowy na drugą, przyczem Warszawa w po. le bezwzględnie lepsza od Wilna, natomiast pod bramką ci ostatnich byli zawsze groźniejsi. Drugą bramkę zdobywa Nikolajew. Wreszcie w 32 minucie Warszawa zdobywa bramkę, a to z winy bramkarza Wilna, który trzymając już piłkę w rękach, wypuścił ją, a lewy łącznik Warszawy pakuje ją w siatkę. W 39 minucie Wilno zdobywa przez Nikolajewa ostatnią, najpiękniejszą bramkę dnia. Dwa rogi Warszawy nie wyszukały. Z drużyny warszawskiej wyszła tylko jedna osoba, obrota Luksemburg I, Luksemburg II, Loth IV, Jung i Krawuś. Z miejscowych: Nowak, Grabowiecki, Nikolajew i Szaller; Misura i Brymore słabsi niż zwycię. Cukanow beznadziejnie, Rogów 6:5 dla Wilna. Sędziował p. Ryzanek. Publiczność jak na obecne stosunki bardzo duża.

#### TARNÓW.

Kraków — Tarnów 7:0 (2:0). Drugi garnitur Krakowa przewyższał o klasę reprezentację Tarnowa. Z gości nikogo nie można wyróżnić; jako całość dobrze zgrani i wszyscy tak technicznie, jak i faktycznie przewyższali swych przeciwników. W drużynie tarnowskiej najlepiej grali Wiśniawski i Zieman. Atak był bardzo słaby. Sędzia p. Mund.

Tarnów — Nowy Sącz 3:5 (0:3).

#### GRODNO.

1 p. p. Leg. (Wilno) — Hasmenos 10:0 (3:0). Po raz pierwszy grano w Grodnie według nowych przepisów. Przez pół godziny gra nie daje rezultatu, mimo wielu dogodnych sytuacji. Wojskowi jednak biorą się do pracy i zdobywają do przerwy 3 bramki. Po przerwie zupełna przewaga gości, którzy zdobywają dalsze 7 punktów.

1 p. p. Leg. — Cresovia 11:1 (4:1).



## Mistrzostwa armji w piłce nożnej.



Róg pod bramką 58 p. p. (Poznań).



Przebój i strzał napastnika 1 p. p. Leg. (Wilno).



Groźny moment pod bramką Wilnian.



Bramkarz poznańczyków przy pracy.



Z meczu 58 p. p. — 19 p. p. (Lwów).

## KRAKÓW.

Cracovia — Amatorski Klub Sportowy (Królewska Huta) 5:1 (1:0). Cracovia ku zadowoleniu licznych zwolenników zdaje się na stałe powrócić do swej dawnej formy. Przyczynę tej zmiany na lepsze doszukaliśmy się należy głównie w „odrodzeniu” się Kaluży, który swą piłkarską indywidualnością potrafi natchnąć całą drużynę. A że przylem kilku młodych graczy wyrabia się na zawodników wielkiej klasy i pracuje z całym zapętem, nie dziwnego, iż drużyna kroczy naprzód i w obecnej atmosferze kryzysu piłkarskiego wnosi zbawienie dalszego postępu.

Amatorski, który na naszym piłkarskim firmamencie jaśniał w ciągu ostatniego roku światłem pierwszej wielkości, a w okresie mistrzostw międzyokręgowych potrafił przekreślić nie jeden rachunek, okazał się w pewnym stopniu zwyciężonym zwodniczem. Jest to niewątpliwie drużyna silna, zasługująca w pełni na nazwę pierwszoklasową, w niczem jednak nie wykazująca nadmiernych wartości, mogących ją wyróżnić w rzędzie choćby samych górnośląskich drużyn.

W polni zajmująca gra rozwinięła się właściwie dopiero po przerwie. Przedtem bowiem panował nastroj nieco „jubileuszowy” i Cracovia nie wysilała się zupełnie. Jedyną bramkę zdobywa Kaluża z centry Spierlinga. Po pauzie uzyskała gospodarze najzupełniejszą przewagę, wyrażającą się w stałym obciążeniu bramki Amatorskiego. Ten bowiem zwyciężony własnym swem tempem opadł na siłach widocznie świetnie dysponowany Kaluża inscenizuje szereg ataków i przy końcu pierwszego kwadransu zdobywa dalekim celnym strzałem drugą bramkę. Trzecią zdobywa Strzycharz, przyczem bramkarz, przepuszczając piłkę z końca obok siebie, zdradził niewielkie doświadczenie. Dalszy ciąg gry przyniósł ustawnie powzięane zwycięstwo i niebezpieczne ataki Cracovii. Piatak z centry prawego skrzydła zdobywa czwartą bramkę, a ostatnią — Kaluża nadór pięknym i dalekim strzałem. Na kilka minut przed końcem zawinął Fryc Karoński, z którego goście uzyskali jedyny swój punkt. Z graczy Cracovii na specjalne wyróżnienie zasłużył Kaluża, następnie Gintel i Zastawniak. W tym ostatnim zwłaszcza znalazła Cracovia godnego następcę jubileta Synowca. Natomiast Fryc bardzo widocznie opadł na siłach i gra obecnie poniżej swej najlepszej formy.

Cracovia — Wawel 2:0. Cracovia wystąpiła z wielu rezerwami, którzy jednak bez wielkich trudności uporali się z twardym przeciwnikiem.

Wisła — Olśza 7:2 (3:0). Zawody te odbyły się na małym i nieodpowiednim boisku Olśzy, które dzięki swym rozmiarom, umożliwiło Wisle nadmierne wykorzystanie skrzydeł i ustawnie gnieńcenie przeciwnika. Olśza grała bardzo ambitnie i w pełni poświęceniu, nie mogła jednak sprostać liczącym atakom Wisły, która mogła przegrać jeszcze więcej punktów, gdyby środkowa trójka napadu była lepiej usposobiona do strzału.

Urania — Jutrzenka 2:1 (2:0). Pierwszoklasowa Jutrzenka uległa Uranii dlatego, że wystąpiła w składzie prawie zupełnie ogolonym z zawodników pierwszej drużyny. Jak mówią, skłód ten jest wynikiem ostatniego przesilenia w łonie twarzystwa.

Wawel — Krakowianka 1:1. Sparta — Garbarnia 3:1 (0:1). Pogon — Stella 4:2. Cracovia II — Orkan 2:2 (1:1). Pogon — Legja 3:1. Nadwiślanin — Wolność 4:1.

## LWÓW.

Pogon — Sparta 6:0 (3:0). Najmłodszy klub w lwowskiej A klasie obchodził w niedzielę 15-letni jubileusz swego istnienia. Po złożeniu gratulacyjnych przemówień przez prezesa L.Z.O.P.N. i delegatów klubów lwowskich, za które serdecznie podziękował wiceprezes Sparty p. radea Platowski, nastąpiły zawody w pilce nożnej Pogon — Sparta.

Pogon w składzie rezerwowym uporali się bez wysiłku z jubilišką, która nie wykazywała żadnych cech zwiolowatej prechowości lub przynajmniej chęci strzelania — tych najkonieczniejszych warunków w obecnym systemie gry w piłkę nożną. Już do pauzy Pogon zdobyła dwie bramki, obydwie przez Garbarnię z wspaniałymi strzałami. Po pauzie Pogon grę, Sparta tu i ówdzie siłą się na natarcie, w końcowym jednak efekcie pod bramką zupełnie zawodzi. Zawody prowadził p. Grabowski.

Czarni 1 B — Metal 3:3.

## PRZEMYSŁ.

Przemysł — Lwów 3:2 (2:0). Zawody zespołów zbiorowych zakończyły się zupełnie zasłużonym zwycięstwem Przemysła, którego barw broniono 9 graczy Polonii i 2 Hagiboru. Drużyna lwowska złożona z graczy wszystkich A klasowych klubów lwowskich, jako drugi garnitur Lwowa, wypadła dość słabo. Sędzia p. Bader bardzo dobery.

Polonia — Czujaw 12:0 (6:0). Polonia bez Hurdy Dudy, Ekerki i Menczaka a więc z 4 rezerwowymi, grała zupełnie dobrze i z ambicją. To też przewagę miała przynajmniej, a wy-

nik odpowiada zupełnie stosunkowi sił obu drużyn. Czujaw, zeszlenczony mistrz Harcersstwa polskiego i najpoważniejszy pretendent na mistrza kl. B okręgu lwowskiego, stanowi jeszcze zespół bardzo słaby. Jedynie bramkarz stał na wysokości zadania i temu na Czujaw wiele do zawdzięczenia. Sędzia p. Szor. Populiczność mało.

Polonia III — Świt 5:1. 5 p. s. p. — Hagibor 5:1. Polonia II — Hagibor 3:3.

## LÓDZ.

Lódz — Górny Śląsk 8:2 (5:2). Spotkanie międzymiastowe zakończyło się zupełnie i bezapelacyjnym zwycięstwem gospodarzy, którzy wystąpili w składzie: Fischer, Kubik A. Karasiak, Frydman II, Trzmiela, Wieliszek, Durka, Herbstreich, Lutowski, Janczyk, Cichecki. Przez cały czas gry, prowadzonej w dość ostym tempie, duża przewaga lodzian, którzy zdobywają swe punkty przez Lutowskiego (3), Herbstreicha (2), Durkę (z karnego) i Janczyka; jedna bramka samobójcza. Górnoślązacy grali naogół dość słabo. Sędziowie: Dobre Lusgitarz z Krakowa.

Warta (Poznań) — Ł. K. S. 2:1 (0:1). Już w 9 minucie Durka z podania Alaszewskiego zdobywa prowadzenie dla Ł. K. S. W 35 minucie ten sam gracz przeszedłwieżnię rzuć karny. Pod koniec pierwszej połowy Warta uzyskuje przewagę, po przerwie w 13 minucie Spojdy, przesydzisz na środek ataku, zdobywa bramkę, a w 17 minucie Szubert zapewnia Warcie zwycięstwo. Po straconym punkcie Ł. K. S. pragnie za wszelką cenę wyrównać i zrehabilitować się za dozoną w Poznaniu (7:3) klęskę, lecz wszelkie wysiłki spełzają na niczem i rezultat 2:1 dla Warty utrzymuje się do końca gry. Zawody prowadził p. Bira dość słabo. Warta stała do zawodów w składzie następującym: Fonteczy, — Jarzembowski, Flieger, — Przyukli, Wojciechowski, Spojda, — Sroka, Szubert, Staliński, Przyszysz, Dabert. Ł. K. S. w składzie normalnym.

Ł. K. S. II — Warta II (Poznań) 5:3 (4:1).

Turyści — Ślta 4:0.

Turyści — Ł. T. S. G. 3:1.

Turyści — Widzew 4:2 (0:2).

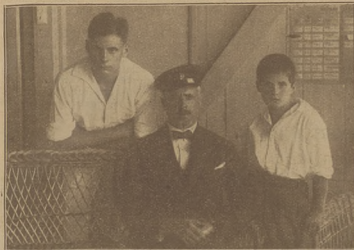
## WIOŚLARSTWO.

## WARSZAWA.

Regaty Kola Wioślarzy Warszawskich. Na zakończenie sezonu wioślarskiego mieliśmy bardzo interesujące regaty „Mistrza Stołicy” — Kola Wioślarzy Warszawskich. Program regat obejmował osiem biegów wioślarskich, jeden bieg żaglowek i jeden łodzi motorowych. W regatach, poza biegiem żaglowek, najwięcej zaciekawienia budził wyścig czwórek o „Mistrzostwo K. W. W.” na rok 1925/6, w którym brała udział jedna z najsilniejszych polskich osad, t. zw. Olimpijska pod sterem K. Hoffmana. Nie zawiodła też ona oczekiwań, albowiem po zarznięciu walcu na finisz z osadą pod sterem Słoniewskiego, zdobyła mistrzostwo Kola. Przechodząc do spraw organizacyjnych należy podkreślić pewną nowość, a mianowicie towarzystwa wioślarskie zrozumiały i inicjatywę konieczność punktualnego rozpoczęcia biegów. Najlepszym tego dowodem było niedopuszczenie do startu osady, która się spóźniła o kilka minut. Gorzej natomiast było z wytknięciem torów, w skutek czego w niektórych biegach osady traciły z powodu zryżakowatej jazydy. Tak samo szwankowało połączenie między komisją sędziowską a startem. Naogół regaty pozostały wrażenie dobre.

Tor dla biegów wioślarskich i żeglarskich — 2000 mtr. dla biegu motorowego 2,200 mtr. pod wodę i 2,400 mtr. z wodą. Wyniki były następujące: Czwórki debowe młodszych: 1) lódz „Przona” pod sterem M. Kałedkiewicza. W osadzie: Malczewski, Słoniewski, Gutman, Kosiński; czas 7 min. 54 sek. Walcikower „Hamburki” pod jednym żaglem. Startuje pięć łodzi. Od samego startu wysuwa się i wygrywa zdecydowanie bieg „laskółka” J. Jurkowski, znanego mistrza pływackiego; czas 16 min. 4,7 sek. Drugie miejsce zajęła „Radunia” pod sterem W. Nowotki. Trzecie „Rusalka” pod sterem Kaniewskiego. Jedynki klepkowe. Startuje dwie. Zwyciężył St. Słoniewski na „Kaszubie” 6 min. 52,5 sek. Za nim o 15 mtr. T. Sławski, na łodzi „ślak”. Gdy startu prowadził w ostrem tempie Sławski, ale po 500 mtr. dochodzi go zwycięzca. Gdy jednak pierwszy z nich, zrymając się zbyt blisko brzozy warszawskiego, na 1000 mtr. wiechał na bakam zwycięstwo zostało przesądzone na korzyść Słoniewskiego. Czwórki debowe młodszej. Startują dwie osady. Zwycięcą po ostrej walce „Przona” pod sterem M. Kałedkiewicza. W osadzie: Pomajski, Jurkowski, Ilica” pod sterem M. Kałedkiewicza. W osadzie: Pomajski, Jurkowski, Ilica” pod sterem Sławskiego. Czwórki klepkowe cedr. seniorów. Pierwsze miejsce zdobywa „Grenlandia” pod sterem A. Witkowskiego. W osadzie: Kałedkiewicz, Nowotka, Zaręba, Czupek. Motorówki o różnej sile. Startują cztery. Zwycięzca Kępczowski dzięki zręcznemu omiunianiu filatu mostu. Za nim Sądalczyk. Czwórki wyścigowe o Mistrzostwo K. W. W. Startują

## Załoga żaglówki „Doris“.



Dr. Szwykowski z synami. Fot. J. Malarski.

trzy osady w tem jedna „olimpijska“: 1) łódź „Śmiały“ pod sterem R. Hoffmana. W osadzie: Fronczak, Szawara, Kowalec. Słomiak; czas 6 min. 32,6 sek. Za nią o „1/4 długości „Bystra“ pod sterem St. Słoniewskiego. Był to najcięższy bieg ze względu na spodziewaną walkę pomiędzy doświadczoną osadą „olimpijską“ a bardzo ambitną osadą młodszą, która na regatach wszechpolskich w Bydgoszczy zdobyła pierwsze miejsce w biegu czwórtek młodszych, osiągając najlepszy czas. Ze startu osady ruszyły dość równo i tak do pierwszych 600 metrów. Tutaj ostro wyrzyna się osada Hoffmana, za nią Kałedkiewiczca, a na końcu osada Słoniewskiego. Na 1.500 mtr. ostatni mijają Kałedkiewiczca i zaczynają w coraz szybszym tempie zbliżać się do prowadzącej bieg osady „Śmiałego“. Na finiszu „Bystry“ poważnie już zagrożona „olimpijszyczkom“. Jednakże ci ostatni rozwijają wielkie tempo, dochodząc do 36 uderzeń i ostrym spurtem wyrywają bieg. Czwórki cedr. o Mistrzostwo K. W. W. Po 2 przedbiegach startują dwie. Zwycięzca „Grenlandia“ pod sterem W. Szeindrocha; czas 7 min. 17,4 sek. Za nią o jedną długość „Jan z Kolna“ pod sterem L. Siwickiego. W.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego“ wynosi:  
miesięcznie 1 zł. 60 gr.  
kwartalnie 4 zł. 50 gr.

wpłacać ją można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

## LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

## Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo armii.

Nowy rekord polski kpr. podchor. Weiss (36 p. p.) na 400 mtr. Dnia 19 i 20 b. m. odbyły się w parku Sobieskiego zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo armii. Dobre wyniki zawodów świadczą o stałym pod tym względem postępie w wojsku. Obok zupełnie nowych zawodników widzieliśmy na starcie znanych lekkoatletów klubów cywilnych: kpr. podchor. Weiss, kapitan Dobrowolski, plut. Wasiaś, chorążego Adamczaka, por. Ossowicza, por. Piątkowskiego i innych, poratem przewinęli się przez boiska zawodnicy wszystkich dziesięciu korpusów. Pewne minima wyznaczone w każdym punkcie jako warunek do brania udziału w mistrzostwach spowodowały iż wyniki nawet tych ostatnich leżały w pewnych możliwych granicach. W oczy rzucił się swoją wszechstronnością doskonałym stylem i nerwem sportowym kpt. Dobrowolski, por. Ossowicz, chor. Adamczak, sierż. Gawrych. W kuli st. szereg. Ulanowski jako nowicjusz osiągając blisko 10,5 mtr. wykazał, iż przy swej młodości i fizycznych danych, których natura mu bynajmniej nie oszczędza, może w tej dziedzinie dojść do wiele lepszych rezultatów. W biegach średnich na pierwszy rzut oka wyróżnić należy sierż. Woźniaka, w biegach długich sierż. Jabłońskiego. W zawodach nie brał udziału doskonale zawodnik 36 p. p. st. szereg. Cejnik który ze względu na nadmierne miętnia nie startował. Pierwszy dzień zawodów przyniósł następujące wyniki:

100 mtr.: po dwu przedbiegach wygrał pewnie kpt. Dobrowolski (6 p. p. leg.) 11,4 sek. 2) kpr. podchor. Weiss (36 p. p.) 200 mtr.: 1) kpr. Weiss (36 p. p.) 23,3 sek., 2) kpt. Dobrowolski (6 p. p. leg.) 24,2 sek. Przedbiegi na 400 mtr.: 1) przedbieg: 1) kpr. Bezwierychy (9 p. sap.) 56,8 sek. II przedbieg: 1) kpr. Weiss (36 p. p.) 54,5 sek. 10.000 mtr.: 1) kpr. Zalewski (21 p. p.), 2) szereg. Hankel (D. O. K. VII) „Czas stały. Sztaleta olimpijska (100+200+400+800): 1) D. O. K. I w czasie 3 min. 43,3 sek., w składzie: sierż. Jaachay (36 p. p.), kpr. Weiss (36 p. p.), por. Piątkowski (Szk. Podchor.), sierż. Jabłoński (36 p. p.) 2) D. O. K. III, 3) D. O. K. V. Pchnięcie kuli: 1) st. szereg. Ulanowski (83 p. p.) 10 mtr. 40,5 cm., 2) plut. Wasiaś (Szk. Podchor.) 10,20 mtr. Poza konkursem z powodu spóźnienia się por. Ossowicz (D. O. K. II) 11 mtr. 8,5 cm. Rzut dyskiem: 1) chor. Adamczak (58 p. p.) 34,67 mtr. Adamczak, będący przez cały czas na 3 miejscu, wybił się tak świetnie ostatnim rzutem, 2) por. Ossowicz (D. O. K. II) 34,36 mtr. Skok w wyż: 1) chor. Adamczak (58 p. p.), 2) kpt. Dobrowolski po 157 cm., 3) sierż. Gawrych (58 p. p.) 152 cm.

Dzień drugi przyniósł niespodziewanie nowy rekord polski na 400 mtr. Kpr. podchor. Weiss poprawia swój ostatni wyczyn 51,8 sek. na 51 sekund. Ponieważ zawody odbyły się pod egidą P. Z. L. A. a zawodnik jest stowarzyszony, nowy wyczyn dotąd nie był pewny do tabeli rekordów. Poza tem wyniki ukształtowały się w następujący sposób: Skok w dół: 1) plut. Wasiaś (Szk. Podchor.) 6,27 mtr., 2) kpt. Dobrowolski (6 p. p. Leg.) 6,20 mtr. Oszczep: 1) kpr. Smakulski (56 p. p.) 46,44 mtr., 2) kpt. Dobrowolski (6 p. p. Leg.) 44,61 mtr. Plut. Wasiaś, który miał



2) Pchor. Weiss (36 p. p.)

3) Por. Piątkowski (Szk. Podch.)

1) Kpt. Dobrowolski (6 p. p. Leg.)

Finał biegu 100 mtr. o mistrzostwo armii.

Fot. Jan Ryd.



Zespół 58 p. p. z Poznania, który zdobył mistrzostwo armii w piłce nożnej.

wielkie szanse, z powodu zerwania ręki nie osiągnął żadnych lepszych wyników. Na wzmiankę zasługuje debiut w tej dziedzinie i to zupełnie udany kpt. Dobrowolskiego. Skok o tyczce: 1) chor. Adamczak (58 p. p.) 3,40 mtr., 2) sierż. Zachym (21 p. p.) 2,70 mtr., 5,000 mtr.: 1) sierż. Łachucik (79 p. p.) 17 m. 9,2 sek., 2) kpr. Zalewski (21 p. p.) 100 mtr. w tyle. 800 mtr.: sierż. Jabłoński (36 p. p.) 2 min. 8 sek. — czas dobry ze względu na brak odpowiedniej konkurencji. 400 mtr.: 1) kpr. podchor. Weiss (36 p. p.) 54 sek., 2) szereg. Białostocki.

Po zawodach odbyło się wręczanie nagród przez gen. Wróblewskiego w obecności szefa oddziału III Sek. Gen. pułk. Wład. Obok cennych nagród indywidualnych — 58 p. p. z Poznania którego drużyna zdobyła pierwsze miejsce w lekkiej atletyce oraz mistrzostwo W. P. w piłce nożnej, otrzymał na własność piękną statuetkę brązową oraz srebrny puchar wodrony (za piłkę) — który w roku ubiegłym zdobył 3 p. lot. również z Poznania. Tak więc oddziały korpusu poznańskiego zdobyły w zawodach drużynowych ostatnio rozegranych (piłka nożna, lekka atletyka, pięciobój wojskowo-sportowy) wszystkie pierwsze miejsca! Widać, że praca tam wre gorączkowa — a wyniki nie są rzeczą przypadku.

## LIWÓW.

Zawody młodzieńców, urządzone staraniem I. L. K. S. Czarni, zgromadziły na starcie około 30 zawodników. Najliczniej startowali w poszczególnych konkurencjach zawodnicy A. Z. S. i Czarnych, ponadto Lechii i Sokola II. Zawody wypadły pod względem rezultatów naogół dobrze, a wycypani Oświęcimskiego (Czarni) w biegu na 100 mtr. 11,4 sek. i w skoku w dal 595 cm. są lepsze od uzyskanych podczas zawodów o mistrzostwo okręgu.

Wyniki poszczególnych konkurencji są następujące: 100 mtr.: po 2 przedbiegach i jednym międzybiegu, 1) Oświęcimski (Czarni) 11,4 sek. (I), 2) Stecówk (Czarni) 11,8 sek., 3) Szeliński (Czarni) 12 sek., 400 mtr.: 1) Gawenda (A. Z. S.) 58,1 sek., 2) Stecówk (Cz.) 58,9 sek., 3) Rożko (A. Z. S.) 1,500 mtr.: 1) Boski (A. Z. S.) 4 min. 44,5 sek., 2) Bernas (A. Z. S.) 3) Szpak (A. Z. S.). Skok w dal: 1) Oświęcimski (Cz.) 595 cm., 2) Wajda (Lechia) 545 cm., 3) Szeliński (Czarni) 538 cm. Skok w wwyż: 1) Tott (A. Z. S.) 148 cm., 2) Antoniewicz (A. Z. S.) 143 cm., 3) Gatiwicki (Lechia) 143 cm. Rzut kłosa: 1) Szeliński (Czarni) 944 cm., Zabajkiewicz (Sokół II) 859 cm., 3) Antoniewicz (A. Z. S.) 841 cm. Rzut dyskiem: 1) Szeliński (Czarni) 27,30 mtr., 2) Gawenda (A. Z. S.) 26,47 mtr., 3) Schmuck (A. Z. S.) 25,16 mtr.

## POZNAŃ.

Osiembió międzydrużynowy. Zawody powyższe należą do najmniej udanych w sezonie, a wyniki ich są bardzo słabe. Na usprawiedliwienie jednak trzeba przytoczyć fakt, że zawodnicy najlepsi nie startowali, wobec wyjazdu do Warszawy i sezonu urlopowego. Startowały jedynie dwie drużyny Warty i Sokola. Warta zwyciężyła zdecydowanie, zdobywając pierwsze miejsce w 6 konkurencjach. Zawody odbyły się na boisku Sokola, posiadającym łąka bieżnię.

## KRAKÓW.

Pięciobój o mistrzostwo okręgu krakowskiego, rozegrany w Krakowie po raz pierwszy, odbył się na boisku Makkabi. Do zawodów stanęło 7 lekkoatletów: 5 z Cracovii i po jednym z A. Z. S. i Wieliczki. O ile wynik ogólny jest na pierwszą tego ro-

daju imprezę niezły, o tyle niektóre konkurencje wyglądały dość mizernie. Najrówniejsze wyniki osiągnięto w biegach (200 mtr. 24 — 29 sek.), największe różnice w rzutach. W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki były: dysk 31 mtr., oszczep 45 mtr., skok w dal 570 cm., bieg 200 mtr. — 24 sek., 1,500 mtr. — 4 min. 55 sek. Pierwsze miejsce zdobył Pobóg (2475,820 pkt.), drugie Irlich (2464,095 pkt.) — obaj ci zawodnicy Cracovii osiągnęli najbardziej równe wyniki w poszczególnych konkurencjach. Floriwickie, również z Cracovii, który zajął 3-cie miejsce posiada najbardziej zaawansowaną technikę, a jedynie przeciętne warunki fizyczne nie pozwalają mu na osiągnięcie lepszych rezultatów. Pięciobojem tym zamyka K. O. Z. L. A. swój tegoroczny sezon.

## SPORT W ARMII.

### WARSZAWA.

Pięciobój wojskowo-sportowy o mistrzostwo armii odbył się w Warszawie na dzień przed lekkoatletycznym mistrzostwami armii. Do zawodów sławily drużyny reprezentacyjne każdego okręgu korpusu. Składały się one z sześciu zawodników. Na pięciobój złożyły się następujące punkty: A. Część lekko-atletyczna: 1) bieg 100 mtr., 2) skok w dal, 3) bieg 800 mtr. B. Część wojskowa: 1) rzut granatem do celu (leże w różnej odległości) oraz 2) walka na bagnety. Na starcie zjawili się reprezentacje wszystkich korpusów za wyjątkiem korpusu Nr. III.

W kwalifikacji drużynowej mistrzostwo armii zdobył 25 pułk artylerii polowej (D. O. K. VII) z Kalisza — 627 punktów, jedyny pułk artylerii, stający do ostatniego rozgrywków, gdy na 9 finalistów 7 mieści dzierżyła pięciobój. Drugie miejsce zjeźmie 82 p. p. (D. O. K. IX) 633 pkt., trzecie — 36 p. p. (D. O. K. I) 677 pkt. Tak więc pięciobój — „matka broni” — musiała ustąpić miejsca dzielnym artylerzystom, którym zespół, złożony bez wyjątku z ludzi nieznanymi, dopiero w pułku tak dobrze wyszkolonych, zasłużył sobie bezwzględnie na to świątne zwycięstwo. Zwycięstwo 36 p. p. które było przewidywane, nie odzwierciedliło tak dobrze pracy wojska, gdyż w drużynie tegoż startowali znani lekkoatleci (Cejk, Weiss).

Pięciobój oficerski o mistrzostwo armii. Zupełny sukces kawalerzystów. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w roku obecnym, odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie „pięciobój oficerski o mistrzostwo armii”. Pięciobój poprzedził także same zawody w poszczególnych D. O. K. — przyczem do ostatniej rozgrywków. Wzrosty stanęły prawie wszystkie oficerowie, mogąca mieć w tym daleko do powiedzenia. Musimy tu jednak stwierdzić, że znika liczba zawodników oraz przeważnie słabe przygotowanie nie świadczy bynajmniej dodatnio o ogólnym zainteresowaniu się sportem przez nasz korpus oficerski. A przecież — czyż może ktoś zaprzeczyć — że nowoczesny oficer nie powinien posiadać wysokiego sportowego wyrobienia w szermierze, w pływaniu, strzelaniu z pistoletu, w biegu na przelaj i terenowej jeździe konnej a więc we wszystkich tych, tak użytecznych w wojsku sportach? Nie wątpimy ani na chwilę, że poza biegiem na przelaj, który jest naprawdę mało rozpoznawczony, reszta punktów pięcioboju mogła znaleźć wśród oficerów wielką liczbę zawodników. Należałoby jednak chcieć zwrócić uwagę na wadę, że w tym roku brał udział w zawodach. O poszczególnych punktach wieloboju nie dość da się powiedzieć z powodu słabego przygotowania zawodników. Najlepiej wypadł bieg na przelaj, a następnie strzelanie, najmniej wymagająca dużego treningu szermierka. Ostatecznie zwycięzami zostali: 1) por. Korpański, Centr. Szkoła Kawalerii, punktów 14, 2) por. Zgorzelski [znany jeździec] 16 p. ulanów, pkt. 16, 3) ppor. Koprowski 10 p. ulanów, pkt. 17. Ppor. Koprowski jest niewątpliwie najbardziej utalentowanym zawodnikiem. Zdaje się, że jeśli por. Koprowski poświęciłby się lekkiej atletyce, niedługo oczekivalibyśmy na wspaniałe wyniki. Bardzo dobra wielobojowa budowa, młodość i duża sportowego nerwu ręką najlepiej nadaje. Organizacyjni należałoby zwrócić uwagę na lipiec lub sierpień, gdyż niepewny nasz klimat w znacznym stopniu utrudnia w tym wypadku zawody pływackie. Pozatem wiemy wszyscy że 5 km. jazda konna winna odbywać się w terenie naturalnym przeszkadza a nie na manężu i do tego na mocno skróconym dystansie. Szermierka na jedno touche zależy często w dużej mierze od przypadku. Przy zdziwieniu z zawodników można sobie było śmiało pozwolić przynajmniej na dwa touche. W biegu na przelaj należałoby stanowczo unikać podwójnego brania „góry” w Parku Sobieskiego. Po ostatnim punkcie wieloboju zastępca dowódcy D. O. K. I — gen. Wróblewski wręczył trzem pierwszym zawodnikom piękne nagrody Min. Spr. Wojsk. — pozostałym zaś czterem, którzy ukończyli wielobój, dyplomy pamiątkowe. Pięciobój ukończył: por. Wisławski 29 p. a. p. — 19 pkt., pułk. Leczewicz 4 p. ul. (związawszy w roku 1923) oraz por. Szempliński 21 p. p. po 24 pkt., por. Jarosiewicz 1 p. a. p. — 26 pkt. Najpoważniejszy konkurent do pierwszego miejsca, por. Robiński 56 p. p., został zdyskwalifikowany przy jeździe konnej.

## KOLARSTWO.

## WARSZAWA.

Bieg kolarski Stadionu. W niedzielę dnia 20 h. m. odbył się na szosie lubelskiej doroczny jesienni bieg kolarski Stadionu na przestrzeni 25 km. W biegu wzięło udział 143 zawodników przy 184 zapisanych. Pierwsze miejsce zdobywa Czarkowski Zbigniew w czasie 51 min. 26 sek., drugie — Sobolewski, trzecie — Jarmułowski St. Zwycięscy otrzymali honorowe nagrody. Zawody przeprowadza Warszawskie Towarzystwo Cyklistów.

## ŁÓDŹ.

Dystansowy bieg drużynowy o puchar inż. Wagnera. Rozpowszechnione zagranicą drużynowe wyścigi kolarskie przeszczepiono i na grunt łódzki. Kolarstwo szosowe rozwija się w promieniu województwa łódzkiego nadzwyczaj szybko, to też kolarze przyjęli z entuzjazmem innowację w postaci zorganizowanego przez sekcję kolarską rzemieślniczego towarzystwa Recursa drużynowego biegu dystansowego o wspaniały puchar, ofiarowany przez członka honorowego i kuratora wymienionego stowarzyszenia p. inż. Wagnera.

Niecodziennie ten wyścig zgromadził na starcie w Krzywiu imponującą liczbę 40 zawodników, reprezentujących 10 towarzystw kolarskich wojew. łódzkiego. Faworytami są osady Unioń i Tow. Zwoleńników Sportu. Środkę się zawieli wszyscy „prorocy”, gdy zwycięstwo przypadło w udziale Pabjanickiemu Tow. Cyklistów, dzięki Szenrokowi, uczestnikowi trzydniowego wyścigu etapowego dookoła województwa warszawskiego. Rewelacją było zajęcie przez Unioń ostatniego miejsca z powodu defektu, jakiemu uległ znakomity i w równej mierze pechowy Oswald Miller na 34 km. Ratował sytuację Szeller, który sam jeden bronił odład barw Unioń. W ostatniej chwili postanowiono skrócić trasę biegu do 70 km., a to z powodu złego stanu drogi na przestrzeni dalszych 5 km., i licząc czas nie czterech, a trzech kolarzy. Na mecie wpadła grupa dziesięciu kolarzy. Pierwszy przerywa taśmę Szenrok (P. T. C.), pokrywając przestrzeń 70 km. w czasie 2 godz. 37 min. 20,2 sek., przed Patzerem (Rapid), który ma czas zaledwie o dwie piąte sekundy gorzej od zwycięscy, 3) Michalski (P. T. C.) 2 godz. 37 min. 21 sek., 4) Szeller (Unioń) 2 godz. 37 min. 24,2 sek., 5) Szymczak (T. Z. S.) 2 godz. 3 min. 22,8 sek., 6) Pankoni (Bieg) 2 godz. 37 min. 23,2 s. Jak widzimy, różnice czasów były minimalne. Czas ogólny zwycięscy wynosi 7 godz. 52 min. 0,7 s. Czas T. Z. S. u 7 godz. 52 minuty 14 sekund. Trzecie miejsce zajął Bieg w czasie 7 godz. 52 min. 33 sek. Czwarte — Resursa.

Po biegu odbyła się uroczystość wręczenia nagród. Pierwsze trzy drużyny otrzymały dyplomy pamiątkowe — pierwsze czterech jeźdźcy natomiast specjalne nagrody. Zwycięską drużyną otrzymała poza tym wspaniały puchar przechodni. W międzyczasie odbył się wyścig na przestrzeni 20 km. który zgromadził na starcie 16 zawodników. Wyścig wygrał p. H. Staśkowski (Resursa), pokrywając wymienioną przestrzeń w czasie 40 min. 20 sek., 2) Leszczyński (Pogoń), 3) Kłosowicz (T. Z. S.). Organizacja wyścigów wzorowa. Wśród okolicznych wsi zainteresowaniem biegiem kolosalne. L.

## Warszawianka — Korona 5:1.



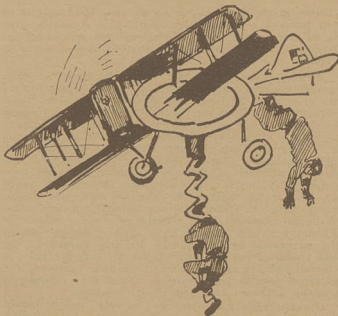
Groźny moment pod bramką Warszawianki.

## PABJANICE.

Kolarskie mistrzostwo Pabjanic. W ubiegłą niedzielę odbył się w Pabjanicach szosowe zawody kolarskie, urządzone staniem Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów. Między innymi odbył się pierwsze wyścigi o mistrzostwo Pabjanic na rok 1925. Bieg ten na przestrzeni 20 km. wygrał łatwo R. Szenrok z P. T. C. w doskonałym czasie 32 min. 45 sek. Szenrok to materiał na znakomitego zawodca.

Protetktorat honorowy nad zawodami objął magistrat, który wyznaczył również od siebie nagrodę dla zwycięzcy biegu o mistrzostwo w postaci złotego zegarka. Po zawodach odbyła się uroczystość dekorowania szarżą mistrza m. Pabjanic oraz wręczenia nagrody i żetondów zwycięzcom poszczególnych biegów.

## Nieudana podróż powietrzna.



Aparat upadł w „korkociąg” i nastąpiła katastrofa. Keller.

## Przed sezonem narciarskim.

Konferencja narciarska w Zakopanem. Dnia 20 września b. r. odbyła się w Zakopanem, z inicjatywy prezesa Polskiego Związku Narciarskiego plk inż. A. Bobkowskiego, konferencja informacyjna, poświęcona przygotowaniom najbliższego sezonu sportowego. W konferencji wzięli udział: burmistrz Zakopanego, poseł M. Kozłowski, reprezentant Tymczasowej Komisji Uzdrawiskowej, reprezentant gremium właścicieli pensjonatów, delegaci miejscowych klubów (Sekcji Narciarskiej P. T. N. i Oddziału Narciarskiego Sokola) kapitan związkowy P. Z. N. i jego zastępca z Krakowa oraz reprezentanci Komisji Sportowej. Obradom przewodniczył prezes P. Z. N. plk. Bobkowski. Konferencja miała przebieg niezwykle pozytywny i zakłócyła się ustaleniem wielu pierwszorzędnych dla narciarstwa spraw. Dzięki wyjątkowemu stanowisku naczelnika gminy posła M. Kozłowskiego, popartego przez wszystkie miejscowe czynniki, najważniejsze postulaty naszego narciarstwa na obecny sezon uważać należy za mające wszelkie szanse realizacji. W szczególności więc zapewniona jest pomoc gminy i T. K. U. przy zakwaterowaniu wielkiego kursu związkowego i zawodników zagranicznych podczas zawodów międzynarodowych, zapewnione jest utrzymanie trenera, który przybędzie do Polski już 1 grudnia, prychylnie zapatrują się kierujące Zakopanem czynniki na wydawnicze i propagandowe zamierzenia P. Z. N., którym zapewniają pełne poparcie i w. d., i t. d.

Najważniejszą poatem sprawą była kwestja skłocni narciarskiej na Krokwi, a właściwie określenie warunków, na jakich narciarstwo mogłoby z niej w pełni korzystać. Ponieważ jednak Towarzystwo Parku Sportowego ma samo wystąpić z odpowiednimi wnioskami, zależnymi od Walnego Zgromadzenia, mającego się odbyć w najbliższym czasie, przeto postanowiono sprawę tę zatwierdzić na osobnej konferencji, w której wespół udział: reprezentant Parku Sportowego, gminy zakopiańskiej i Zarządu Głównego P. Z. N.

## II Narodowe zawody strzeleckie w Krakowie.

O ile zeszłoroczne zawody strzeleckie w Lwowie okazały dobitnie, że zawodnicy cywilni są dobrymi strzelcami myśliwskimi, natomiast wojskowi górowali wtedy w strzelaniu do celu, to obecnie mistrzostwa wykazały, że przy dość znacznym podniesieniu się klasy nastąpiło pewne, aczkolwiek nieznaczne, wyrównanie. Rzecz jasna, że wojskowi górują nadal przynajmniej, tak liczbą zawodników, jak i jakością osiągniętych wyników, w każdym razie jednak bilans zawodników cywilnych jest tego roku znacznie lepszy.

Podział więc cywilnych i wojskowych strzelców (zeszłego roku jeszcze dość widoczny) zaczyna powoli zniknąć, co jest objawem nader korzystnym i dodatnio świadczącym o drogach, którymi kroczy nasze strzelectwo. Karabin staje się własnością narodu, co dla samego sportu ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż (nie zajmując się nawet korzyściami, które czerpie siła obrony państwa z powszechnego zamobilowania strzelania) strzelanie do tarczy ćwiczy tyle pierwszorzędnych zalet duchowych i fizycznych, że sportowiec każdy wartości, jego należyście ocenić musi.

Strzelcy, którzy tego roku stanęli do zawodów, okazali się przygotowanymi znacznie lepiej, niż zeszłego roku. Tak dość sumienny trening, jak i bardziej doborowa broń, tudzież większe opanowanie się nerwowe, pozwoliły zawodnikom osiągnąć lepsze wyniki. Ciągłe jednak jeszcze zbyt mało widać precyzyjnej broni, co za stanowiąca sportowego byłoby bardzo pożądanym. Niewypały i zacięcia, przy strzelaniu z karabinu bardzo rzadkie, zachodzą jednak często przy broni krótkiej. Jako środowisko najlepiej przedstawia się Lwów, tak przez swych zawodników cywilnych z Malopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, jak i przez wojskowych. Zeszłego roku było podobnie i przypuszczano, że strzelcy lwowscy wadzwiąciami swoje sukcesy normalnemu sposobowi życia i siebie w domu, podczas gdy przyjeżdżają z powodu zmiany trybu życia i miejsca znacznie silniej wystawieni byli na ujemne działanie warunków. Dziś jednak zawodnicy lwowscy byli w Krakowie przyjeźdnymi i mimo to osiągnęli sukcesy, które trzeba nazwać zastraszonymi i nie ulegającymi żadnym wątpliwościom. Poza nimi najlepiej badają wyszły Kraków i Łódź jako okręgi wojskowe.

Organizacyjne postawione były zawody na doskonałym poziomie. Bardzo obfity program, zawierający szereg długotrwałych konkurencji, został wprawdzie rozciągnięty aż na cztery dni, nie było to jednak winą organizatorów, którzy ze swego zadania wywiązali się znakomicie.

Przechodząc do oceny wartości sportowej zawodników, stwierdzić należy, że naczoł prodrujące nazwiska w zeszłorocznych zawodach pozostały na czelu i nadal. Nazwiska takich zawodników jak por. Kowalczewski, p. Drohojewski, kpt. Gościwiec, por. Borzowski i inni — to nazwiska znanych mistrzów zeszłorocznych. Do nich przybywa w obecnym roku kpt. Zych, jako groźny konkurent w strzelaniu z broni długiej, Trojanowski, Dzwonkowski i Cielęwski, tudzież kilku nowych.

**MISTRZOSTWA POLSKI. Broń długa.** Strzelanie z broni dowolnego typu wojskowego, używanego w W. P. z pozycji stojącej, kłęczącej i leżącej na odległość 300 metrów. Tarcza o średnicy 100 cm, dziesięć pierścieni, pole czarne 60 cm. Dla każdej pozycji jedna 10-strzałowa seria, 3 strzały próbne i 15 minut czasu. Razem możliwych punktów 300. Nagroda p. prezydenta Rzeczypospolitej (trójhufka). 1) por. Kowalczewski Stanisław, VI Dyon Samoch. (Lwów) 186 pkt.; 2) kpt. Zych Ludwik, 4 p. s. p. (Cieszyn) 186 pkt.; 3) sierż. Kurczek, D. O. K. IV (Łódź) 182 pkt.; 4) kpt. Gościwiec Bolesław, 31 p. strz. Kaniówskich 177 pkt. Por. Kowalczewski, mający równą ilość punktów z kpt. Zychem, otrzymał pierwszą miejscę dzięki większej celności.

**Strzelanie myśliwskie do jelenia z broni dowolnej, typu dowolnego z pozycji stojącej bez podparcia na odległość 100 metrów.** Cel naturalnej wielkości (5 pól) ukazuje się przez 4 sekundy na przestrzeni 23 metrów. Serja 5 strzałów pojedynczych bez próby. 1) dr. Ruczoł (Mip. Tow. Łow.); 2) Patałas (Mip. Tow. Łow.); 3) Drohojewski (Mip. Tow. Łow.); 4) ppłk. Wecki, D. O. K. IV (Łódź).

**Strzał podwójny do jelenia** (warunki jak wyżej). 1) por. Borzowski Marjan, 19 p. p. (Lwów); 2) kpt. Lewiński Stanisław, D. O. K. II; 3) por. Stankiewicz, D. O. K. VIII; 4) Drohojewski Jan, (Mal. Tow. Łow.).

**Strzelanie do rękawki z broni myśliwskiej kalibru nie większego od „dwanastki” z pozycji dowolnej** — odległość od maszynki rzucającej 15 m. 1) pzm. rez. Buszczyński Tadeusz

(Krak. Tow. Łow.); 2) Józef Jabłonowski (Mip. Tow. Łow.); 3) por. Borzowski Marjan, 19 p. p.

**Strzelanie z broni malokalibrowej z pozycji stojącej bez podparcia do tarczy dziesięciopierścieniowej o średnicy 30 cm, krąg czarny 20 cm, na odległość 60 metrów.** Cztery serie po 10 strzałów i po 2 próbne strzały do serji. Punktów możliwych 400. 1) kpt. Gościwiec Bolesław, 31 p. s. Kan. 375 pkt.; 2) por. Lucewowski, 7 p. asp. (Poznań) 363 pkt.; 3) Drohojewski Jan, (Mip. Tow. Łow.) 363 pkt.; 4) Łuszczewski (Warszawa) 363 pkt.

**Broń krótka. Strzelanie z broni krótkiej typu dowolnego do tarczy dziesięciopierścieniowej o średnicy 60 cm, pole czarne 20 cm, z pozycji stojącej z wolnej ręki, na odległość 60 metrów.** 6 serji po 10 strzałów i 3 strzały próbne do każdej z serji. Punktów możliwych 600. 1) Drohojewski Jan, (Mip. Tow. Łow.) 387 pkt.; 2) por. Kowalczewski Stanisław, VI Dyon sam. 384 pkt.; 3) kpt. Klein, 58 p. p. (Poznań) 383 pkt.

**Strzelanie z broni krótkiej typu używanego w W. P. do tarczy dziesięciopierścieniowej o średnicy 30 cm, pole czarne 3 cm, na odległość 20 metrów.** Dwie serie po 6 strzałów i 2 strzały próbne na serje. Czas ograniczony do 6 minut na serje sześciostrzalową. Punktów możliwych 120. 1) ppłk. rez. Cielęwski, (Kraków) 103 pkt.; 2) por. Meller 86 pkt.; 3) Drohojewski Jan 80 pkt.

**MISTRZOSTWO KRAKOWA. Strzelanie na odległość 200 metrów z broni długiej typu wojskowego lub broni precyzyjnej, przyczem dla broni wojskowej pozycja dowolna, dla broni precyzyjnej — stojąca lub kłęcząca. Tarcza dziesięciopierścieniowa o średnicy 80 cm, pole czarne 40 cm. Jedna 10-strzałowa seria i 3 strzały próbne.** 1) por. Kowalczewski Stanisław, VI Dyon Samoch.

**NAGRODA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH. Strzelanie z długiej broni dowolnej typu wojskowego, używanego w W. P. z pozycji stojącej, do tarczy dziesięciopierścieniowej o średnicy 80 cm, pole czarne 40 cm, na odległość 75 metrów.** Startuje po 15 pierwszych strzelców z Mistrzostwa Polski w broni długiej i 15 pierwszych strzelców z Mistrzostwa Krakowa. Jedna 10-strzałowa seria w ciągu 1 minuty. Punktów 100. 1) mjr. Gabryel, 4 p. strz. podhalańskich 75 pkt.; 2) kpt. Lewiński Stanisław, D. O. K. II; 3) aser. Sempeczyński, I. O. K. IV (Łódź).

**STRZELANIE ZESPOŁOWE. Strzelanie z dowolnej długiej broni z pozycji do tarczy dziesięciopierścieniowej, o średnicy 100 cm, pole czarne 60 cm, na odległość 300 metrów.** Startują drużyny złożone z trzech strzelców jednej miejscowości. Jedna 10-strzałowa seria na zawodnika. Punktów możliwych 300. 1) Lwów II w składzie: Gutowski, Ronański, Borzowski; 2) Lwów II; 3) Pułtusk; 4) Brześć nad Bugiem; 5) Cieszyn.

**KONKURS PRZEDOLIMPIJSKI. Strzelanie z długiej broni i pozycji dowolnej do tarczy pięciopierścieniowej o średnicy 200 cm, pole czarne 90 cm, na odległość 400 metrów.** Jedna seria 10-strzałowa i 3 strzały próbne. Punktów możliwych 60. 1) kpt. Zych Ludwik, 4 p. s. p. 45 pkt.; 2) Ostrowski Aleksander, (Mip. Tow. Łow.) 42 pkt.; 3) kpt. Gościwiec Bolesław, 31 p. s. kan. 42 pkt.

**Strzelanie z broni krótkiej typu dowolnego z pozycji stojącej z wolnej ręki, do 6 oddzielnych sylwetek ludzkich naturalnej wielkości, ukazyjących się jednocześnie na przeciąg 8 sekund.** Odległość 25 metrów. Trzy serie po 6 strzałów, po 1 kul dla figury. Punktów możliwych 10. 1) Drohojewski Jan, (Mip. Tow. Łow.) 17 pkt.; 2) kpt. Gościwiec Bolesław, 31 p. s. kan. 17 pkt.; 3) ppłk. szt. gen. Wecki, D. O. K. IV (Łódź); 4) por. Zaleski, (Toruń).

**NAGRODA CELNOŚCI. Strzelanie z broni malokalibrowej do tarczy dziesięciopierścieniowej o średnicy 8 cm, pole czarne 24 mm, na odległość 12 metrów.** Jedna 10-strzałowa seria i 2 strzały próbne. 1) Drohojewski Jan, (Mip. Tow. Łow.) 84 pkt.; 2) Kołaczowski Wojciech 93 pkt.; 3) Brzeziński Marjan 91 pkt.; 4) kpt. Gościwiec Bolesław 87 pkt.

**STRZELANIE CWICZENNE. Tarcza codzienna. Strzelanie z broni systemu Manzera model 98 z pozycji dowolnej do tarczy stuściopierścieniowej o średnicy 100 cm, pole czarne 60 cm. Dwa strzały na dzień, składające się z najlepszą kulę. Odległość 300 metrów.** 1) ppłk. Dzwonkowski 95 pkt.; 2) mjr. Gabryel Władysław, 4 p. s. p. 93 pkt.; 3) por. Kujana Jan 90 pkt.

**Tarcza ćwiczebna na odległość 800 metrów, warunki jak wyżej.** 1) Trojanowski Stefan (Sokół, Poznań) 96 pkt.; 2) Rogowski 95 pkt.; 3) chor. Smaja 89 pkt.

## KRONIKA ZAGRANICZNA.

### TENNIS.

Ostatni dzień finału rozgrywek o puchar Davisa między Stanami Zjednoczonymi a Francją przyniósł dwie dalsze porażki francuzów. Borotra przegrał z Johnston'em 1:6, 4:6, 0:6, Lacoste po długiej i ciężkiej walce z Tilden'em 6:3, 12:10, 6:8, 5:7, 2:6. Stany Zjednoczone wygrały to spotkanie w stosunku 5:0 — wyniki rzadko spotykany w finałach tych rozgrywek.

Spotkanie drużynowe Hiszpanja — Francja, rozegrane w San Sebastian, zakończyło się, mimo osłabionego sledu drużyny Francji, której najlepsi gracze przebywają obecnie w Ameryce, porażką Hiszpanji w stosunku 4:8.

### PLYWANIE.

Mistrzostwo Anglii pań na 200 jardów stylem dowolnym wygrała mistrzyni świata Gilbert w czasie 3 m. 3 sek.

Na zawodach pływackich w Budapeszcie, z udziałem pływaków niemieckich na 100 metr. st. d. w. — 1 m. 1 sek. oraz Barta na 100 metr. na plecach — 1 m. 15,4 sek.

Vanz Skelle, znany w Polsce trener amator, wygrał mistrzostwo Belgii w pływaniu 100 metr. stylem dowolnym w czasie 1 m. 3,2 sek.

Arne Borg, przed wyjazdem na ponowne tournée do Ameryki, pobit na zawodach w Sztokholmie rekordy światowe na 500 jardów — w czasie 5 m. 38,1 sek., 800 metr. — 6 m. 8,4 sek., 440 jard. — 4 m. 52 sek., 400 metr. — 4 m. 50,8 sek., 300 jard. — 3 m. 10,4 sek. i 300 metr. — 3 m. 33 sek. Niezła seria, „odrobiona“ w przeciągu 2 dni.

Allan Charlton, znany pływak australijski i mistrz olimpijski, porzucił sport pływacki z powodu choroby serca.

### PIŁKA NOŻNA.

Austria — Węgry 1:1 (0:1). Zawody między państwowe w Budapeszcie, rozegrane przy 45000 widzów, zakończyły się zasłużonym wynikiem nierozstrzygniętym. Obie bramki zdobyli... węgry.

W Kopenhadsze odbyło się międzymiastowe spotkanie Kopenhaga — Londyn, zakończone niespodziewaną porażką angielskich amatorów w stosunku 2:4.

W Pradze rozegrał wiedeński Wacker 2 spotkania, przegrywając z Victorią Žižkov 1:4, ze Spartą 2:6. Drugoklasowy Cricketerzy (Wiedeń) wygrali z D. F. C. 3:2.

Slavia została uznana przez Związek Czechoślowacki za oficjalnego mistrza na rok 1925.

Mistrzostwo Włoch rozpoczynają się w dniu 4 października w dwóch grupach po 12 klubów. Ten system rozgrywek stosowany jest poraz ostatni, gdyż Związek Włoch postanowił po zakończeniu mistrzostw w każdej z tych dwóch grup cztery kluby stojące na kofen tabeli połączyć z 16 klubami drugiej klasy — będzie to klasa pierwsza, zaś z pozostałych 16 klubów ma powstać coś w rodzaju ligi — pod nazwą grupy narodowej.

Rozgrywki o puchar Wiednia przyniosły w ubiegłym tygodniu niebywałą sensację: Amatorzy wygrali z Hakoshem 6:1, będąc przez cały czas na mistrzymi sytuacji. Simmering wygrał z W. A. C. 1:4. W grach o mistrzostwo uzyskał Wacker swe pierwsze zwycięstwo, bijąc Herthę 5:2. Mistrz Rumunii, Kinizsi, ponosił drugą dotkliwą klęskę, przegrywając z Wackerem 2:6.

Wiedeński Hakosh udaje się w październiku do Anglii, gdzie ma rozegrać 3 mecze z zawodowymi drużynami angielskimi.

W Paryżu przegrał Olympique z niemieckim klubem Freiburger S. V. 1:4, natomiast Real Madrid (Hiszpanja), powracając po swem niezbyt udanym tournée po Anglii, uzyskał z Red Star'em wynik 2:2.

### LEKKA ATLETYKA.

Spotkanie trzech najlepszych zawodników w dziedzinie obrotu: Osborn'a (obecnego mistrza świata) Hoffa i Yrjälä ma odbyć się w roku przyszłym w Los Angeles. Największą przeszkodą dla Hoffa, który ma dużo danych na pobicie rekordu, jest to, że w Ameryce wszystkie konkurencje dziesięcioboju (biegi: 100, 400, 1500, 110 metr. z płotkami, skoki: 1 w wyż. i o tyczce, rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą) muszą być rozegrane w ciągu 6 godzin.

Węgierski bieg maratonski, rozegrany pod Budapesztem,

zgrupował na starcie 23 zawodników. Bieg wygrał Kiraly w 2 g. 50 m. 15 sek., drugie miejsce zajął Hrenovjaky.

Bieg maratonski o mistrzostwo Włoch zakończył się porażką ogólnego faworyta Bertiniego, który na ostatniej Olimpiadzie zajął drugie miejsce. Bieg wygrał Cantoni w 2 g. 45 m. 44 sek.

Doroczny chód Londyn — Brighton (86 km.) wygrał ponownie Baker w czasie 8 g. 16 m. 36 sek. przed kanadyjczykiem Grandville.

Nowy rekord światowy w chodzie 25 km. ustanowił szwajcar Schwabe, przebywszy tę przestrzeń w 2 g. 1 m. 26 sek. Dotychczasowy rekord duńszczyka Petersena wynosił 2 g. 7 m. 10,3 sek.

Bieg 3 mile ang. (4827 metr.) w Paryżu o nagrodę Rosevelta wygrał angielski Mugridge w b. dobrym czasie 14 m. 31,8 sek.

Doskonali czas Peltzera w biegu na 500 metr. — 1 m. 5,3 sek. nie jest, jak to donosili piśmie niemieckie, rekordem światowym. Niemieckich wyprzedził jeszcze przez F. I. A. A. wynik amerykańkinia Champbella w roku 1922 w Chicago wynosi na 550 jardów (503 metr.) 1 m. 3,4 sek.

Nowy rekord czechoślowacki w biegu na 5000 metr. ustanowił znany w Polsce lekkoatleta Vohralik, osiągając czas 15 m. 46,4 sek.

Mistrzostwa Austrii przyniosły trzy nowe rekordy: 400 metr. z płotkami — Weasly 58,2 sek., sztafeta 4x200 metr. — W. A. C. 1 m. 31,3 sek., oraz bieg 60 metr. pań — Wäger 8 sek.

Osborne usiłował na zawodach w Berlinie pobić swój własny rekord skoku w wyż. — 207,1 cm. Próba się nie udała, gdyż osiągnął on „tylko“ 205 cm.

Rekord Konepaeckiej w rzucie dyskiem (33 m. 40,6 cm.) został pobity w Frankfurcie nad Menem przez M. Reuter, która osiągnęła 34 metr. 1 cm. Oficjalny rekord światowy francuski Vellu wynosił 30 metr. 22,5 cm.

Rekord światowy w biegu 100 metr. pań został pobity przez rekordzistkę niemiecką Junkers, która osiągnęła nadzwyczajny czas 12,2 sek.

### BOKS.

Bokser: niemiecki Dongörge (waga średnia) zwyciężył w Paryżu francuza Paumelle po osmiu starciach na punkty.

Paolino, jeden z najlepszych bokserów hiszpańskich, pokonał angielskiego Scott'a w szóstym starciu przez k.o.

Spotkanie Breitensträter — Samson-Körner o mistrzostwo Niemiec wagi ciężkiej zakończyło się po 15 starciach zwycięstwem pierwszego na punkty.

Berlenbach, dotychczasowy mistrz świata w wadze półciężkiej, obronił swego tytułu, bijąc w Nowyorku Slattera w 11 starciach przez k.o.

Spotkanie francuza Vine'a z holendrem Van Bloe'em o mistrzostwo świata w wadze lekkiej, odbyło się w Paryżu i przyniosło zwycięstwo pierwszego po 15 starciach na punkty.

### AUTOMOBILIZM.

Rekordy na 1000 km. i 1000 mil zostały pobite na torze Montlhery przez angielską kpt. Duff'a na maszynie Bentley. Na 1000 km. osiągnął on czas 6 g. 23 m. 55,6 sek. (156 km. 200 metr. na godzinę), na 1000 mil (1609 km.) — 10 g. 15 m. 59,8 sek. (155 km. 400 metr. na godzinę). Próba pobicia rekordu w jeździe 24-godzinnej nie udała się, gdyż po 18 godzinach, przebywszy 2851,5 km., Duff jazdę przerwał z powodu defektu motoru.

### KOLARSTWO.

Mistrzostwo kolarskie Niemiec dla amatorów na dystansie 25 km. i 1000 metr. na torze zdobył Oszmella, pogromca nasyżnych kolarzy na mistrzostwach świata w Amsterdamie.

Przeгляд Sportowy można nabywać na wszystkich dworcach w kioskach Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch“.

KOMPLETY SZERMIERKI KARABINEM

**K. PARAFIŃSKI**

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 14.

GARNITUR: KARABIN, PŁASTRON

MASKA i RĘKAWICE tylko zł. 65—



ROZKŁAD LOTÓW

Warszawa—Gdańsk  
8.30—11.30.

Gdańsk—Warszawa  
14.30—17.30.

Warszawa—Lwów  
9.00—12.00.

Lwów—Warszawa  
13.00—15.00.

Warszawa—Kraków  
8.45—11.15.

Kraków—Warszawa  
12.30—15.00.

Najstarsze w Polsce pismo literackie

# „TYGODNIK ILUSTROWANY”

pod redakcją ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



daje w każdym numerze do 50 zdjęć z Polski i całego świata, reprodukcje dzieł artystycznych, trzy utwory beletrystyczne z powieścią Conrada „Nostromo” na czele oraz szereg artykułów publicystycznych, literackich, opisowych i aktualnych.

Opłacając miesięcznie zł. 7 lub kwartalnie zł. 20 każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego” otrzymuje ponadto:

„Naokoło Świata”

miesięcznik pod redakcją F. Goëlla,

Tom Pism Bolesława Prusa,

oraz tygodnik poświęcony wszelkim gałęziom sportu p. t.

„Przeгляд Sportowy”

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Kłisze i druk Zakładów Graficznych B Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.